M

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 10 (1156) DNIA 3 LUTEGO 1936 ROKU ROK XVI

Hokeiści zwyciężają Riessersee 4:3

Fatum nad Olimpjadą!..

Ostatnie relacje z Garmisch od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Piłkarze desygnowani do obozu przed meczem z Belgją



PO KONKURSIE SKOKÓW gawędzi zwycięzca, Szwed Erikson z groźnym rywalem, Amerykaninem Mikkelsenem (20).

Garmisch Partenkirchen, 31. I.

Nad Garmisch wiszą groźne chmury. Przewalają się po niebie, zawadzają o masywy Karwendlu i Zugspitze, sypią na nie śniegiem. Ale dla Garmisch chmury te nie są łaskawe — ofiarowują godzinę — dwie dziennie... deszczu. Coprawda wypróbowani prorocy miejscowi głoszą codziennie, że już jutro termometr spadnie z sakramentalnych pięciu stopni ciepła i będzie metr śniegu, ale jak dotąd się to nie sprawdza. Czekamy więc z utęsknieniem zapowiadanego niżu amerykańskiego, który jednak omija piękną dolinę bawarską.

A śniegu coraz mniej. Na ulicach niema go wcale, na polach leży jeszcze miękka papka, z pod której wyziera coraz częściej ziemia. Ślad narty nieomylnie kraje śnieg aż do gruntu.

Trzeba będzie wgórę!

Miny są coraz dłuższe, pesymizm coraz większy. To też teoretyczny zupełnie dotąd projekt ewentualnego przeniesienia Olimpjady na 2.600 mtr. wysokości na Zugspitze przestanie być, zdaje się, piękną bajeczką opowiadaną zagranicą przez organizatorów. Opracowane są już plany przewiezienia 3.000 osób do olbrzymiego hotelu Schneefernehaus na Zugspitzplateau.

Tylko, że byłaby to kosztowna przyjemność: bilet kosztuje 20 marek, a organizatorzy nie palą się do udzielania zniżek komukolwiek. Dochodzi do tego, że zjazdowcy muszą płacić za kolejkę linową na Kreuzeck po 2 marki, a że trzeba zrobić parę zjazdów dziennie, więc obciąża to poważnie budżety ekspedycyj.

Gdyby pogoda się nie zmieniła napewno nie odbędzie się jazda szybka: Riessersee jest bowiem pod wodą, a mrozu niema nawet w nocy. Zjazdy z Kreuzeck dojdą do skutku, jakkolwiek trasę musianoby skrócić, gdyż w dolnych partjach niema już prawie śniegu. Śnieg pada bowiem od pierwszej podpory kolejki linowej — wwyż. Niżej pada deszcz.

Polacy w mundurach olimpijskich.

Ekspedycja polska jest już niemal w komplecie: oczekujemy już tylko patrolu wojskowego, Kalbarczyka i dygnitarzy: min. Matuszewskiego, płk. Glabisza, min. Bobkowskiego, pp. Kuchara, Faechera, Szatkowskiego.

Narciarze przyjechali w środę późnym wieczorem wraz ze Stogowskim, z którym spotkali się w Monachjum. Na dworcu witała ich drużyna hokejowa, która ze zdumieniem ujrzała „Stogę". Górski natomiast przyjechał dopiero w piątek rano.

Narciarze przywieźli też kostjumy tak, że wreszcie cała drużyna jest jednolicie umundurowana. Czy ładnie? Raczej nie! Szare czapki, szare rękawiczki, szare pończochy nie harmonizują z pięknym błękitem krótkich spodni i dwurzędowych kurtek. Narciarze zresztą prezentują się lepiej od hokeistów. Niedarmo ubrania były robione w Zakopanem i można było je przymierzać. Stroje hokeistów wymagają pewnych przeróbek, na które kierownictwo nie może sobie pozwolić. Może płk. Glabisz brzęknie swą kieszenią olimpijską.

Samotni hokeiści.

W programie hokeistów nic się nie zmieniło. Trenują nadal samotnie o szóstej, albo o siódmej wieczorem, poprzedzani przez Japończyków. Lód jest świetny (sztuczny), humory dobre, zwłaszcza od przyjazdu Stogowskiego. Teraz można wreszcie grać na dwie bramki. Stogowski, jakby chcąc nadrobić swe spóźnienie, za które oberwał sporo wymyślań, dwoi się i troi, wykazując formę doskonałą tak, że trudno mu strzelić gola.

Naogół forma fizyczna jest doskonała. Szwankuje trochę technika, nad którą dużo się pracuje. Z treningów trudno się zorjentować co do formy poszczególnych graczy Ludwiczak, Kowalski, Wołkowski są może najbardziej efektowni. Zieliński, Kasprzycki, Stupnicki, Kasprzak, Lemiszko grają bez zarzutu. Sokołowski trochę za mało stosuje „body checking". Może nie nie chce zwalać z nóg swych kolegów. Marchewczyk wciąż nie na wysokości zadania. Kontuzji niema. Plaster na nosie ma tylko Król.

Aż do samych Igrzysk trwać będą te godzinne treningi, przerywane w miarę możności meczami treningowemi; będzie się zmieniało tylko ich natężenie. Rano spacery, czasem wycieczki na Kreuzeck (naturalnie bez nart), trochę muzyki, flirtów z ładną Luksemburką, żoną bobsleisty. Zazdrość tylko bierze, gdy się patrzy jak Luksemburczycy jedzą po dwa kotlety i zapijają piwo, byle zwiększyć wagę — co jest warunkiem nieodzownym dla dobrego bobsleisty.

Zakopiańska grypa.

Narciarze od czwartku zaczęli swą pracę. Niestety, nie wszyscy. Stanisławowi Murasarzowi odnowiła się grypa zakopiańska. W czwartek miał 39 stopni gorączki, było dwu doktorów i zastrzyk, który postawił go na nogi. W sobotę będzie mógł wstać. Również Karpiel miał gorączkę. Po przyjeździe, zbadał go jednak dokładnie lekarz i stwierdził... doskonały stan zdrowia.

Trenuje więc w tej chwili sześciu: Czech, A. Marusarz, Górski, Orlewicz, Weinschenck i Zajonc. Dwaj ostatni zjazdy. Dziś byli po raz pierwszy na Kreuzecku. Weinschenck zjechał trasę „Standard" (jedna z trzech przewidzianych dla Olimpjady) — raz, Zajonc nawet dwa razy. Towarzyszył im Schiele.

W czwartek narciarze naogół odpoczywali po forsownej jeździe nocnej trzecią klasą (hokeiści jechali sobie slipingami trzeciej klasy, narciarze na twardych ławkach). Bronisław Czech z Sandvikiem byli na jednej z wytyczonych tras osiemnastki, gdzie spotkali się u Utterstroemem i Amerykanami (ci nie powinni być groźni). Śnieg mokry — firn.

A. Marusarz i Orlewicz skakali na małej skoczni koło stadjonu olimpijskiego. Skarżyli się, że było twardo. Śnieg odwilżowy.

W piątek rano był trening biegowy; między drugą a czwartą A. Marusarz, Górski i Orlewicz oddali po trzy skoki na małej skoczni olimpijskiej. Skakali dobrze, choć ostrożnie.

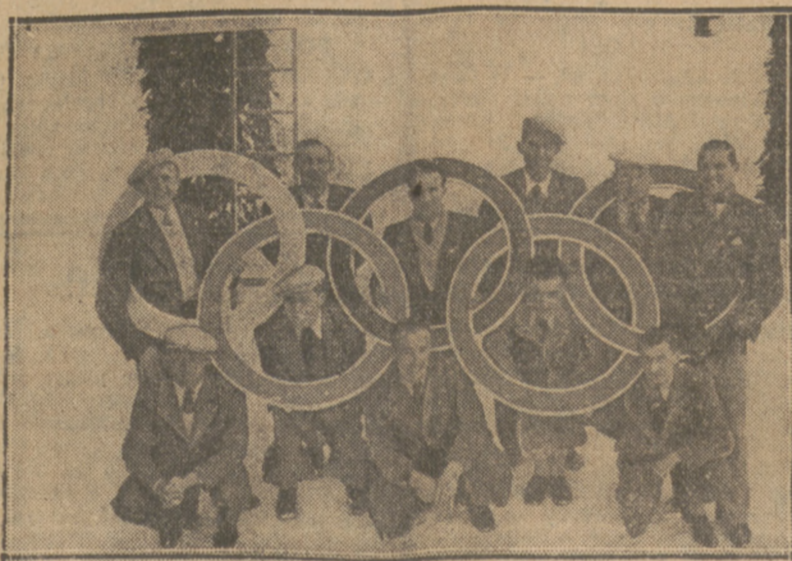
W Garmisch są już niemal wszyscy z 1.061 olimpijczyków. Dziś przyjechali z wielką pompą Finowie, witani protokólarnie przez p. von Halta. Tak, tak, niema to, jak być potęgą sportową! Nasi hokeiści i narciarze witali się z prezesem Komitetu Organizacyjnego Igrzysk... u niego w biurze.

Finowie i Norwegowie spędzają czas u podnóża gór na trasach langlaufów, zato w wagoniku kolejki na Kreuzeck słychać tylko język angielski w trzech djalektach — brytyjskim, kanadyjskim i amerykańskim.

Zresztą wypadki dziesiątkują drużyny zwłaszcza słabszych zjazdowców nie umiejących wyminąć zdradliwej ziemi, szczerzącej zęby spod wytopionego śniegu. Ludzi kulejących z rękami na temblakach, ba nawet w szpitalach jest tyle, ile nigdy.

A na domiar złego szaleje grypa.

St. Rothert



Z PIĘCIOMA KOŁAMI NA BARKACH, które niebawem ulokowane zostaną na stadjonie w Garmisch, pozują do zdjęcia nasi hokeiści: Ludwiczak, Zieliński, Głowacki, Lemiszko, Kowalski, Wołkowski; (klęczą): Stupnicki, Kasprzycki, Król, Sokołowski, Przeździecki.



„WITAMY MŁODZIEŻ ŚWIATA!" Taki napis wita sportowców na bramie triumfalnej przed wejściem na stadjon. W. górze—flagi olimpijskie.



HOKEIŚCI POLSCY W GARMISCH Od lewej: Wołkowski, Sokołowski, Kasprzak, Ludwiczak, Przeździecki, Głowacki, Stogowski



NARCIARKI NORWEGJI olśniewają Garmisch urodą. Od lewej: Laila Nilsen, Nora Stromstad, Johanna Dybward i Eli Pettersen.



MAJOR LEWICKI i jego koń Duncan, odnieśli duży sukces w Berlinie, zdobywając nagrodę armij zagranicznych.



SEKIGUCHI czołowy skoczek Japonji

W Garmisch ciepło i... deszcz!

Trening biegaczy, zjazdowców i skoczków

Garmisch, 1.II.

Stan pogody nie chce się ani rusz poprawić. Przeciwnie, jest jeszcze cieplej, niż wczoraj (10 stopni) i nawet na wysokości Kreuzecku (1.800 mtr.) padał deszcz. To też z trasami biegów zjazdowych było w godzinach rannych poprostu źle: twarde, złodowaciałe, ale nośne — stwarzały wielkie niebezpieczeństwo dla narciarzy. Z tras olimpijskich zamknięto dla treningu dwie: „Standard" i Neunera, otwarto tylko trasę „K". Ale nasi zjazdowcy, którzy o godz. 9 rano w składzie Czech, Zajonc i Weinschenck wyjechali na Kreuzeck nie przejmowali się zakazami — poprostu przeskoczyli przez drut zamykający drogę i poszli w dół.

KOSZTOWNE TRENINGI

Znów parokrotnie odrabiano pensum treningowe (bardzo zresztą kosztowne; w piątek opłaty za kolejkę wyniosły 30 marek). Weinschenck jeździł dziś na nowych nartach, bo stare wczoraj złamał. Chłopcy nie uważali, aby trasy były trudne; ciągłe skręty uniemożliwiają bowiem zjazd „na całego" wymagają kręcenia — techniki. A to lubią nasi narciarze. Są to jednak trasy, wymagające długiego treningu. Gdyby zaczęto dwa tygodnie temu, dziś zjeżdżanoby śpiewająco, a tak nogi chwilami odmawiają posłuszeństwa.

Biegacze trenują zapamiętale. Rano biegi, niezbyt męczące, raczej na technikę pod okiem Sandvika. Górski, który nie ma jeszcze butów do skoków, biegał sobie zresztą nawet po południu.

MARUSARZ ZDRÓW

Popołudniu przeżyliśmy dwie niespodzianki. Przedewszystkiem trenował Stanisław Marusarz, cudem postawiony na nogi przez trzech lekarzy niemieckich, a nawet na ich specjalne zlecenie, chcieli bowiem zbadać po zmęczeniu stan zdrowia pupila drużyny polskiej. Po drugie nagle otwarto dla treningu wielką skocznię olimpijską.

Dzisiejsze skoki Polaków nie wypadły imponująco. Brak treningu widać było na każdym kroku. Stąd sporo upadków, ale i szalenie szybkie dochodzenie do formy. Bronisław Czech np. po dwu skokach w pięknym, spokojnym stylu, zakończonych lądowaniem zabardzo do tyłu i dwoma upadkami, skorygował momentalnie błąd i trzeci skok miał idealny. Andrzej Marusarz skakał może najpewniej, w stylu nie idealnym, ale spokojnie, długo — ponad 52 mtr. Na dużej skoczni miał 68 i 68 mtr. Orlewicz skakał tylko na małej skoczni, raz zupełnie dobrze, drugi raz z nagłym skrętem przy lądowaniu. Trzeba pamiętać, że śnieg był wilgotny i miękki, choć skocznia była dobrze przygotowana.

SKOKI MARUSARZA

Stanisław Marusarz raz skoczył na małej skoczni bardzo daleko (56) choć niespokojnie i z upadkiem. Potem poszedł na dużą.

Tu odrazu wybił się długościami: 74 i 73 mtr., przyczem zwłaszcza pierwszy skok o wybiciu i lądowaniu idealnem, ale locie trochę niespokojnym, były szczytem tego, co może wymagać od rekonwalescenta, któremu siły dawała tylko fantastyczna ambicja. Finowie, Szwedzi, Rumuni, Jugosłowianie, Norwegowie, Japończycy, Kanadyjczyk skakali krócej, choć znać było na nich znacznie większy trening.

JEST JUŻ PATROL

Patrol wojskowy przyjechał dziś przed południem po dwu nocach spędzonych w pociągu i zamieszkał w skromnym pensjonacie Pischl. Przedstawiciele armji niemieckiej przyjmowali Polaków bardzo serdecznie. Dziś i jutro będą odpoczywali, obejrzą mecz, hokeja i skoki, w poniedziałek zacznie się trening.

Ruch treningowy jest wogóle bardzo znaczny. Mimo złych warunków rojno jest i na trasach zjazdowych i na osiemnastce. W świetnej formie jest drużyna fińska, kierownik jej Palmiroos twierdzi, że choć Nurmela przeszedł grypę, czuje się tak dobrze, jak nigdy. Bardzo dobrze skakali też skoczkowie: czysto, rasowo, po skandynawsku. Klasa skoczków niemieckich jest zato trochę słabsza. Marr, Hassel, Berger, Kraus — oto ich największe nadzieje. Wśród Szwedów ofiarą grypy padł najlepszy kombinator Hedjerson. Zato w świetnej formie jest Eriksson i Hjelmström. Skoczków norweskich jeszcze niema.

St. Rothert.

St. Marusarz tuż za Eriksonem, ale z upadkiem

GARMISCH-PARTENKIRCHEN, 2.2. — Tel. wł. — Pogoda osiągnęła dziś szczyt beznadziejności. Od rana lał deszcz, było 4 stopni ciepła. Czasami leciał z nieba płatek śniegu, przynoszony z triumfem na dłoni przez właściciela hotelu. Na skoczni było niewiele lepiej; coprawda w czasie konkursów deszcz chwilami ustawał, ale było mokro, smutno rozpaczliwie! Może dlatego narciarze nasi dziś rano odpoczywali. Tylko Górski wyszedł na trening biegu z Sandvikiem. Weinschenk i Zajonc po krótkich próbach zrezygnowali i z beznadziejnego treningu slalomu. Skoczkowie smarowali narty.

Konkurs na wielkiej skoczni o godzinie 14-ej wobec 8 tysięcy widzów zebrał imponującą obsadę 13-tu państw. Tylko Niemcy wystawili rezerwę. Byłby to mimo to generalny przegląd sił, gdyby nie fatalne warunki i brak elity norweskiej. Startował tylko Birger Ruud, po raz pierwszy po wypadku. Norwegowie do Garmisch przyjeżdżają w poniedziałek.

Nie zajęliśmy dobrych miejsc, ale nie mamy powodu do zmartwień. Zawinili sędziowie: Japończyk i dwu Niemców oraz brak treningu. Nasz pupilek, Stanisław Marusarz, wykazał wiele brawury i potęgi w swych skokach. Lądował niepewnie, ale czyż można się dziwić? Wszak trzy dni temu miał 40 stopni gorączki. Już pierwszy skok 77 m. zachwiał nim przy lądowaniu. Przy drugim — 78 m. — nogi nie wytrzymały! Zato styl uległ poprawie; lot był stosunkowo spokojny, nawet falowania nartami niemal nie było. Długością skoków wybił się Marusarz **na drugie miejsce** za znajdującym się w fenomenalnej formie Szwedem. Erikssonem, 80 i 81 m., ale przed Mikkelsenem, 76 i 78 m., typowym skoczkiem amerykańskim, hołdującym tylko długości i niedbającym o styl; dalej przed Norwegiem Kolterudem, o znacznie lepszym stylu, 77 i 77 m., przed Birgem Ruudem 74 i 76 m., który nie miał spokoju, cechującego Erikssona, przed Amerykanem Fredheimem 76 i 76 m., przed dobrym stylowo Japończykiem, Iguro, 77 i 76 m. Niestety upadek przy drugim skoku spowodowany brakiem spokoju i pewności lądowania pozbawił go dobrego miejsca. Pewność przyjdzie niewątpliwie w ciągu 10 dni pozostałych do treningu, zwłaszcza że lekarze ostatecznie orzekli, że **Marusarz jest zdrów zupełnie.** Gdyby nie upadek, Marusarz zająłby trzecie miejsce. Jutro ma iść na lekki trening wraz z drugim rekonwalescentem, Karpielem, który dziś wyszedł po raz pierwszy z domu. Andrzej Marusarz (71 i 69) wykazał ogromną poprawę w rozmachu; styl wciąż szwankuje, ale nie jest tak zły, jak to orzekli sędziowie. Lądowanie ma najpewniejsze wśród Polaków. A długość? O metr był „krótszy" od Valonena (72 i 69 m.), który w roku ubiegłym bił Stanisława Marusarza. To nielada sztuka! Andrzej miał lepszy dech od sześciu, którzy zajęli lepsze miejsce od niego. Bronisław Czech skakał ostrożnie, niezadługo (63 i 66 m.) w stylu imponującym czystością i spokojem. Znalazł on zrozumienie u sędziów.

Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Eriksson (Szwec.) nota 229,3 (80, 81 m.), 2) Birger Ruud (Nor.) 222,6 (74, 76 m.), 3) Mikkelsen (Am.) 216,5 (76, 78 m.), 4) Sörensen 216,5 (71, 76 m.), 5) Sigmund Ruud (Nor.) 215,5 (71, 76 m.), 6) Kolterud (Nor.) 215 (77, 77 m.), 7) Iguro (Jap.) 212,5 (73, 76 m.), 8) Fredheim (A.) 212,3 (76, 76 m.), 9) Mobracten (Kan.) 210 (72, 76 m.), 10) Hendrickson (Am.) 208,3 (71, 72 m.), 11) Valonen (Finl.) 205.6 (72, 69 m.), 12) Christiansen (Nor.) 204,4 (68, 71 m.), 13) Tiihonen (Fin.) 203,3 (70, 75 m.), 14) Bader (Niem.) 300,6 (71, 70 m.), 15) L. Bergendachl (Nor.) 200,2 (69, 66 m.), 16) Satre (Am.) 200 (69, 71 m.), 17) Walgscheid (Nor.), 19) Bonomo (St.), 20) Marusarz And. 196,6 (71, 69 m.), 23) Czech Bronisław 192,3 (63, 66 m.). Dalej jeden Kanadyjczyk, Niemiec, pięciu Czechów, 31) Hjelstroem (Szwecja) 159 (77 up., 70 m.), 32) Marusarz Stan. 158,1.

St. Rothert.

Z taktyką -- słabo

Hokeiści walczą zwycięsko w Riessersee

GARMISCH-PARTENKIRCHEN, 2.2. — Tel. wł. — W sobotę rozegrała nasza drużyna hokejowa mecz treningowy z Riessersee i wygrała w stosunku 4:3 (1:1, 2:1, 1:1). Ani wynikiem, ani grą naszych nie powinniśmy być zachwyceni. Niemcy wystąpili bez swych Olimpijczyków: Schroetta, Strobla i Eggingera, tylko z Langem, z bardziej znanych graczy. Byliśmy coprawda cały czas lepsi, szybsi i groźniej strzelającymi hokeistami, którzy jednak nie umieli wyzyskać swych możliwości.

Niemcy prowadzili kombinacyjną grę, wobec której obrona nasza gubiła się. Chwilami powstawały luki między nią i Stogowskim. To też wszystkie bramki niemieckie padły wskutek niedociągnięć taktycznych: jedną puścił Stogowski samobójczo pod sobą, przy dwu innych Stogowski wyrzucał krążek za blisko i Niemcy prędzej dochodzili do niego, niż Ludwiczak i Sokołowski. Z trzech ataków zadowolić mógłby tylko atak krakowski i to chwilami i w dwu innych atakach brak zrozumienia i zgrania. Krakowianie okresami, zwłaszcza pod koniec, byli świetni.. Wolkowski doskonale prowadził krążek, i podawał dokładnie. Kowalski był pracowity i nieeegoistyczny, świetnie wystawiał Marchewczyka, który znów wyzyskał dwa podania, oba dość trudne.

Szereg szans nadto zostało zmarnowanych wskutek nieznacznych pudeł. Trzy bramki były wysokiej klasy: jedna z solowego przeboju Wołkowskiego, który niemal wjechał do bramki, dwie po przeboju Wołkowskiego, i podaniu partnerom. Tylko jedna bramka padła w tłoku; zdobył ją też Wołkowski.

Mecz odbył się wobec 1500 osób, przy ulewnym deszczu. Krążek zatrzymywał się w kałużach, co parę razy nie przyjemnie zaskoczyło naszą drużynę.

W. Trojanowski.

BERLIN, 2.2. — Tel. wł. — Amerykańska drużyna hokejowa udała się z Belgji do Düsseldorfu, gdzie w sobotę pokonała kombinowaną drużynę niemiecką, wzmocnioną o Kanadyjczyków w stos. 4:1 (2:0, 1:0, 1:1). Bramki zdobyli Smith 3 i Rowe, dla Niemiec Ball. W niedzielę powiodło się gościom gorzej, przegrali bowiem 1:2 (0:0, 1:1,

NIEMIECCY HOKEIŚCI POWRÓCILI DO FORMY?

W Monachjum odbyło się 29 stycznia ostatnie spotkanie treningowe niemieckiej olimpijskiej drużyny hokejowej. Przeciwnikiem jej był zespół złożony z Kanadyjczyków, bawiących w charakterze instruktorów w Niemczech. Zawody, przeprowadzone w obliczu 9.000 widzów w obecności wielu dygnitarzy zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem reprezentacji w stosunku 6:0.

Udział Balla, którego w swoim czasie spowodu niearyjskiego pochodzenia wyeliminowano ze sportu niemieckiego, okazał się bardzo skuteczny! Dzięki niemu drugi atak stał się pełnowartościowy. Również obrona trzymała się bardzo dobrze.

ST. MORITZ, 2.2. — Tel. wł. — Hokeiści kanadyjscy rozegrali przed wyjazdem do Garmisch mecz z drużyną, złożoną z kanadyjskich instruktorów, uzupełnioną szwajcarskimi graczami. Goście zamorscy wygrali w porywającym stylu 9:4 (2:0, 3:1, 4:3).

PUHAR AROSY ZDOBYWAJĄ WŁOSI

AROSA, 2.2. — Tel. wł. — W turnieju hokejowym o złoty puhar pierwsze miejsce zajął AEHC Turyn, bijąc wiedeński WAC 9:1 (5:0, 2:1, 2:0). Na trzeciem miejscu usadowił się H. C. Arosa.

Narciarskie ostatki

w przededniu skoków olimpijskich

SKOKI NARCIARSKIE W DESZCZU.

Na skoczni Kochelberg w Garmisch Partenkirchen odbyły się w piątek skoki przy ulewnym deszczu. Udział wzięła elita skoczków europejskich oraz Amerykanie, którzy pozostawili po sobie doskonałe wrażenie. Pierwsze miejsce zajął Sven Eriksson (Szwecja) nota 277 (skoki 71 i 75 m.), 2) Sig. Ruud (Norw.) 219.6 (67, 66 m.), 3) Sverre Fredheim (Am) 218.9 (66, 69 m.).

FINOWIE DOBREJ MYŚLI

GARMISCH PARTENKIRCHEN, 1.2 — tel. wł. — Finowie, którzy przybyli w piątek zjawili się popołudniu na skoczniach wykonując próbne skoki.

Ekspedycja fińska składa się z 36 zawodników. Kierownictwo spoczywa w ręku prezydenta Hiilo, wiceprez. Palmroosa, Y. Caloniusa. Przyjechał też specjalny masażysta Halonem i „profesor smarowania" Aossi. Opieka nad kuchnią spoczywa w ręku córki prezydenta Hiilo.

Wedle opinji panującej w kołach fińskich jest to najlepiej wyekwipowana ekspedycja, jaka kiedykolwiek wysłano. Obsada poszczególnych konkurencyj ustalona zostanie na miejscu zależnie od stanu śniegu.

Prognozy stawia się optymistyczne Na 50 km. typuje się Szwecję lub Finlandję. Na 18 km. jest Nurmella wielkim faworytem. Norwegowie triumfować będą w kombinacji i skokach, Finowie w sztafecie.

Wielką wagę przypisuje się na północy biegowi 50 km. Panuje opinja, że przy zimnem mroźnem powietrzu Finowie będą nie do pokonania, przy odwilży wielkie szanse mają Szwedzi.

SKOCZKOWIE NIE PRÓŻNUJĄ

Na skoczni w Kitzbühel odbył się międzynar. konkurs skoków z udziałem licznych olimpijczyków, którzy przybyli z Garmisch.

Pierwsze miejsce zajął Sven Karlsson (Szwecja) 230.90 (63.5, 62 m.), 2) Olman (Am.) 223.60 (60.5, 62 m.) 3) Rieger (Austr.) 220.96 (65, 62 m.)

Birger Ruud uległ wypadkowi, tak że trzeba było zaszyć mu skórę na głowie.

W Oberammergau Johansson (Szw.) poprawił rekord skoczni z 63 m. na 73 m. Miał jednak tylko dwa ustane skoki na trzy. Zwycięstwo przypadło Hjelmströmowi (Szw.) 329.5 (62, 65, 68 m.), 2) Sörensen (Nor) 322.4 (57, 67, 67 m.).

Nr. 1 BILETU NA OLIMPJADĘ

W piętnaście dni po zamknięciu Igrzysk w Los Angeles Komitet Igrzysk berlińskich otrzymał pierwsze podanie o bilet. Pochodziło ono od bogatego Amerykanina, który na wszystkich dotychczasowych Olimpjadach miał bilet Nr. 1. Gdy jednak Komitet niemiecki zażądał niedawno temu wpłaty pieniędzy, okazało się że ów Amerykanin zbankrutował i biletu nie mógł wykupić. W spadku po nim bilet Nr. 1 dostał pewien Niemiec z Minden (Westfalja).

ODZNACZENIA OLIMPIJSKIE.

Delegat Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego na Polskę, dr. Jaensch obecny był na piątkowem posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego i wręczył głównym przedstawicielom prezydjum Zw. Pol. Zw. Sportowych i Pol. Komitetu Olimpijskiego pamiątkowe złote spinki z rysunkiem pięciu kół olimpijskich. Upominki te otrzymali prezes ZZ. min. Ulrych, prezes Pol. Kom Olimp. pułk. Glabisz, oraz wiceprezes Pol. Kom. Olimp. inż. Grabowski i pułk. Wenda.

Ładny epilog jeździecki w Berlinie

BERLIN, 2.2. — Tel. wł. — W rozegranym w sobotę późnym wieczorem memorjale ks. Fryderyka Zygmunta uczestniczyły z koni polskich Sahara, Moskal, Dyon i Zbój. Tym razem pozostaliśmy bez miejsca.

Rzetelnie zarobione zwycięstwo odniosły barwy polskie w niedzielę po południu. Do konkurencji o nagrodę pocieszenia min. pracy Volekego stanęła ogromna stawka jeźdźców.

Konkurs miał emocjonujący przebieg, a charakterystyczną cechą było niepowodzenie wszystkich czołowych oficerów niemieckich. Mistrze cywilni święcili tryumfy. Konkurs rozegrano „na czas", przyczem strącone przeszkody przeliczano na karne sekundy. Przy wybitnym czasie uczestników tylko bezbłędny i szybki parcours dawał szanse sukcesu. Przez długi czas najlepszy wynik miała Kikimora pod mjr. Lewickim 67.4 sek. Koń polski został zdystansowany lepszym czasem przez dwa inne konie niemieckie. Pod koniec konkursu wydawało się, że autsajder Galgenstrick, mający czas 65,4 sek., jest nie do pokonania. Jako jeden z ostatnich startuje pułk. Rómmel na Saharze. Stary mistrz jedzie brawurowo. Bierze przeszkody gładko, skraca rozbieg do minimum i finiszuje w ostrem tempie. Czas równe 64 sekundy. Został tylko jeszcze Nemo pod rotm. Mommem. Świetny koń idzie jeszcze szybciej, niż Sahara, ale strąca przeszkodę i zaprzepaszcza szanse. Barwy polskie idą na maszt, a widownia wita z serdecznym aplauzem zasłużony sukces polskiego jeźdźca. Mjr. Lewicki zajął czwarte miejsce.

Ostatnią konkurencją był konkurs skoków o memorjał Axel Holsta. Z koni polskich zakwalifikowały się na 8 uczestników do rozgrywki decydującej, Moskal pod płk. Rómmlem i Duncan pod mjr. Lewickim. W rozgrywce Duncan odmówił trzykrotnie posłuszeństwa, zarabiając na dyskwalifikację i lokując się na 8 miejsce. Moskal zrobił jeden błąd i zajął piąte miejsce. Konkurencję wygrał kpt. Barnekow na Immertreu.

gli.

W okresie IV-ej Olimpjady Zimowej, zapewniliśmy sobie specjalną obsługę dziennikarską z Garmisch i zamieszczać będziemy relacje o walce 28 narodów, nadsyłane z placu boju przez:

red. St. Rotherta
red. W. Trojanowskiego
inż. Al. Tupalskiego.

Przypominamy, że „Przegląd Sportowy" ukaże się podczas Igrzysk Olimpijskich 3 razy tygodniowo, a mianowicie w:

czwartek 6-go i 13-go
sobotę 8-go i 15-go
poniedziałek 10-go i 17-go.

Cena w prenumeracie niezmieniona! 1.50 zł. miesięcznie.

GRAMM POKONANY

KOLONJA, 2.2. — Tel. wł. — W ramach turnieju rozegranego przez Rot-Weiss (Berlin) i Rot-Weiss (Kolonja) Nourney pokonał Gramma 2:6, 6:4, 7:5. Cramm zwyciężył Kuhlmana 6:3, 3:6, 9:7, a Henkel — Nourneya 6:1, 7:3.

PECH PALLADY!

KOPENHAGA, 2.2. — Tel. wł. — W rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Danji w hali w finale przegrał Jugosłowianin Pallada z Jacobsenem 10:12, 6:2, 3:6. W grze poj. pań mistrzostwo zdobyła Sperling bez walki spowodu wycofania się przeciwniczki. Para Sperling, Willetemps zwyciężyła parę Roberg, Tomasson 6:2, 6:2. W grze podwójnej panów Kukuljevic i Pallada pokonali Henriksena i Koernera 6:1, 6:4, 6:3.

Odpowiedzi Redakcji

P. Em. Lit., Warszawa. Wiersze nadawałyby się raczej do pisemka dziecinnego.

P. Zylber., Lublin. Z propozycji nie skorzystamy. Korespondenta już mamy.

P. Patrz., Chojnice. Zamawiać specjalnie nie możemy. Jeżeli będzie dobra — wydrukujemy.

„Grono sportowców", Warszawa. Wzrost 174 cm. Taka sama. Rok 1925, waga piórkowa.

3)

Chamonix, St. Moritz, Lake Placid

Udział Polaków w Igrzyskach Zimowych

Igrzyska w Lake Placid nie udały się nietylko ich organizatorom — Amerykanom, ale i nam Polakom, zwłaszcza jeśli chodzi o hokej na lodzie.

Fatalna aura — śnieżyce, huragany i pluchy, związane z tem przenoszenie w ostatniej chwili tras narciarskich, wtłoczenie konkursu jazdy sztucznej na łyżwach na lodowisko w hali, skandale przy wspólnych startach w jeździe szybkiej panów, wreszcie niezadowolenie z sędziów w hokeju i narciarstwie — wszystko to sprawiło, że opinja liczyła się nawet, iż niedociągnięcia te odbiją się poważnie na świetności igrzysk letnich w Los Angeles.

Jeśli chodzi o udział Polski, to samozwańcza wyprawa hokeistów pod wodzą prezesa P. Z. H. L. dr. St. Polakiewicza miast spodziewanych triumfów przyniosła klęskę nietylko sportową, ale i organizacyjną, wprowadziła rozprzężenie wśród graczy, a w rezultacie postawiła hokej polski w impasie, z którego z najwyższym trudem dopiero teraz pomalutku się wydobywa.

Ze względu na olbrzymie koszty wyjazdu ekspedycja nasza musiała być siłą rzeczy okrojona do minimum. To też zamiast niemal pół setki uczestników reprezentujących barwy Rzplitej w St. Moritz, do Lake Placid wyjechało ich tylko 16-tu, w tem 11-tu hokeistów: Stogowski, Sachs, Mauer, Kowalski, Sokołowski, Materski, Krygier, Sabiński, Nowak, Marchewczyk, Ludwiczak, oraz pięciu narciarzy: Br. Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze, Skupień i Motyka pod wodzą inż. Woyniewicza i inż. K. Schielego.

Start hokeistów na pierwszy rzut oka wypadł wcale udatnie: zajęli przecież czwarte miejsce. Ale kiedy dodamy, że w turnieju wzięło udział wogóle... cztery drużyny że na sześć gier Polacy nie zdołali zdobyć ani jednego punktu, że zdobyli ogółem 3 bramki, a stracili 34-y, musimy przyznać, że występ ten był wręcz kompromitujący.

Przy okazji przypominamy wyniki olimpijskie naszej drużyny: z Kanadą 9:0 i 10:0, z U. S. A. 4:1 i 5:0, z Niemcami 2:1 i 4:1. Strzelcami trzech bramek dla naszych barw byli Nowak (2) i Kowalski Złoty medal olimpijski zdobyła Kanada, która swego jedynego groźnego rywala U. S. A. pokonała w pierwszym meczu 2:1 podczas gdy drugi, mimo trzykrotnego przedłużenia zakończył się remisem 2:2. Niemcy, którzy zdobyli 3-cie miejsce i nie mieli taksamo jak i my nic do powiedzenia wobec zespołów liścia klonu i gwiaździstego sztandaru, jedyne dwa zwycięstwa odnieśli właśnie nad Polską.

O ile wyprawa hokeistów przyniosła tylko wstyd i rozczarowanie, oraz wiele kłopotów zarówno dla P. K. Ol. jak i goszczącej naszą drużynę Polonji amerykańskiej, o tyle start narciarzy dał niewątpliwie sukcesy.

Na czoło naszych reprezentantów w tym sporcie wybił się bezkonkurencyjnie Bronisław Czech. Dwudziesty w osiemnastce otwartej (czas 1:36:37; zwycięzca Utterstroem (Szwecja) 1:23:07), splasował się on w biegu do kombinacji na 8-em miejscu. Z innych narciarzy Stan. Marusarz był w 18-tce otwartej 27-my, do kombinacji 13-ty, Skupień — 31-szy, Motyka — 33-ci. Osiemnastka stała się notabene istnym pogromem Norwegów, z których pierwszy — Rudstadstuen uplasował się dopiero na 5-em miejscu z czasem o 4 minuty gorszym od zwycięzcy. Mimo to supremacja narodów północy Europy została zachowana w całej pełni, gdyż w pierwszej dziesiątce poza Szwedami, Finami i Norwegami nie znalazło się miejsca dla żadnej innej narodowości.

Skoki do kombinacji przyniosły Czechowi dalszy sukces: zdobył on de facto 6-te miejsce za czterema Norwegami (Grottumsbraaten, Stenen, Viniarengen, Kolterud) i Szwedem Ericksonem. Niestety usłużny sędzia czeski p. Jarolimek dał mu w skokach notę tak niską i tak niezgodną z opinją dwu pozostałych arbitrów, że tylko dzięki temu Polak został zepchnięty przez rodaka p. Jarolimka — Bartona na 7-me miejsce. Natomiast St. Marusarz dzięki upadkowi przy drugim skoku z 13-tego miejsca w biegu wylądował w kombinacji dopiero na 27-em. Jego bratu Andrzejowi powiodło się lepiej, gdyż z 27-go miejsca w biegu wywindował się ostatecznie na 19-te.

Bieg na 50 klm. nie skończył się dla obu naszych reprezentantów zaszczytnie; ani Skupień, ani Motyka wogóle go nie ukończyli. Triumfował tu Fin Saarinem w czasie 4:28. Pierwszy z poza koalicji północnej — Czechosłowak Barton uplasował się w biegu tym na 10-em miejscu.

Skoki otwarte dały Br. Czechowi wspaniałą okazję do dania rewanżu Bartonowi: podczas gdy Polak zdobył zaszczytną 12-tą lokatę, Czechosłowak uplasował się dopiero na 19-em miejscu przed 20-ym St. Marusarzem.

Walka o pierwsze miejsce była tu niezwykle zacięta, o czem świadczy choćby fakt że zwycięzca B. Ruud (Norw.) miał notę 220,1, drugi — Beck (Norw.) 220, 3-ci — Wahlberg (Norw.) 219,5, 4-ty — Ericksson (Szwecja) 218.

Łyżwiarstwo szybkie stało się, dzięki zastosowanemu przez organizatorów wspólnemu startowi, istnym Sedanem dla Finów i Norwegów. Dość powiedzieć, że na 1500 mtr. w pierwszej szóstce figurowali wyłącznie Yankesi i Kanadyjczycy a żaden z przedstawicieli północnej Europy nie zdobył choćby jednego medalu olimpijskiego. Ostatecznie zwycięstwa w czterech biegach podzieli między sobą dwaj Amerykanie, przyczem Shea wygrał 500 mtr. (43,4) i 1500 mtr. (2:57.5), podczas gdy Jaffee — 5000 mtr. (9:40,8), oraz — 10000 mtr. (19:13,6).

W łyżwiarstwie figurowem panów Schäfer (Austrja) stoczył niezwykle zaciętą walkę ze Szwedem Grafströmem, który przewyższał Austrjaka bardzo wyraźnie w jeździe dowolnej, ale upadł w obowiązkowej, co zadecydowało ostatecznie o jego porażce.

W jeździe pań triumfowała ponad wszelką wątpliwość Sonia Henie (Norw.) przed Austrjaczką Burger, Amerykanką Vinson, Samuel (Kanada), Hulten (Szwecja) i Dehigne (Belgja).

Z par najlepszą notę otrzymało od sędziów małżeństwo Brunet (Francja) przed Loughram — Badger (U. S. A.) i dwiema parami węgierskiemi — Rotter — Szollas, oraz Organista — Szallay.

Ostatni punkt programu olimpijskiego w Lake Placid wypełniły zawody bobslejów, przyczem w dwójkach triumfowała U. S. A. II przed Szwajcarją, a w czwórkach — U. S. A. II przed U. S. A. I i Niemcami.

W rezultacie Igrzyska zimowe w Lake Placid ze względu na uciążliwą i kosztowną podróż przez ocean, oraz mankamenty organizacyjne i sędziowskie, wypadły dość skromnie. Wzięło w nich udział tylko 16 państw, przyczem punktacja ostateczna ukształtowała się w sposób następujący: 1) U. S. A. 101 p. 2) Norwegja 74, 3) Kanada 44, 4) Szwecja 28, 5) Finlandja 25, 6) Austrja 15.

KONIEC

Za Niemcami, ale przed Włochami!

Polska zdobywa drugie miejsce w konkursie berlińskim o Puhar Narodów

Berlin, 1 lutego

Rozegrana w sobotę popołudniu Nagroda Niemiec, ufundowana przez Kanclerza Rzeszy, wypadła bardzo uroczyście. Bilety wyprzedane były od miesiąca. Aczkolwiek zwycięstwo Rzeszy nie ulegało niemal wątpliwości, przed startem panowało wyjątkowe podniecenie.

W loży dyplomatycznej obecny był ambasador Rzplitej Lipski, attache wojskowy i olimpijski ppłk. Szymański; w loży rządowej zajął miejsce kanclerz Niemiec, Hitler, w asyście ministrów Fricka, Goeringa, Blomberga, Goebbelsa, Darego i innych.

W zespole polskim dokonano w ostatniej chwili zmiany. Na 4 koniach pojechało tylko 3 oficerów: mjr. Lewicki na Kikimorze, por. Komorowski na Wizji, por. Czerniawski na Warszawiance i Duncanie.

Niemcy startowali w przewidywanym składzie: rtm. Momm na Baccarat II, kpt. v. Barnekow na Olafie, por. K. Hasse na Torze, por. Brandt na Baronie. Włosi: mjr. hr. Bettoni na Judexie, kpt. Filipponi na Nasello, por. hr. Campello na Beaurivage, por. Rossi na Pegoso.

Niemcy odnieśli wyraźne zwycięstwo, zajmując 1 miejsce z 8 punktami karnemi. Na drugiem miejscu Polska z 33 punktami. Trzecia i ostatnia Italja — 50 punktów karnych. Sukces Polski nad Italją przychodzi o tyle niespodziewanie, że Włosi wykazywali ostatnio każdorazowo wyższość nad nami. Dzisiejsze drugie miejsce zostało jednak rzetelnie zapracowane. Konie zdawały się rozumieć powagę chwili i konieczność ratowania prestiżu hippiki polskiej. Jeźdźcy znakomicie potrafili opanować nerwy i włożyli w każdy start wiele rozwagi.

Aczkolwiek szans na pierwsze miejsce nie mieliśmy, duża różnica punktów dzielących nas od Niemców nie odzwierciadla rzeczywistego stanu rzeczy. Mając pewne miejsce przed Włochami ekipa polska zrezygnowała z drugiego startu czwartego konia, Duncana, zmuszając temsamem do sklasyfikowania gorszej Warszawianki i obniżając swój wyczyn conajmniej o 11 punktów. Pozatem komisja sędziowska potraktowała konie polskie dość surowo, zaliczając im 8 problematycznych punktów, Duncanowi przy kwestjonowanem dotknięciu linji granicznej rowu i Wizji (procent niesłuszności rozstrzygnięcia mniejszy!) przy naruszeniu muru. Przy odrobinie szczęścia i starcie Duncana różnica dzieląca nas od Niemców z łatwością mogła się skurczyć do 4—6 punktów.

Po odegraniu hymnów konkurs otworzył mjr. Bettoni na Judex; drugi koń włoski robi aż 15 punktów. Zaraz za nim startuje Kikimora pod mjr. Lewickim. Wolne tempo, lecz czysty, bezbłędny parcours — 0 punktów. Również pierwszy koń niemiecki, Baccarat II pod rtm. Mommem przechodzi parcours czysto.

Teraz znów kolej na Włochów. Idzie czołowy Nasello pod kpt. Filipponim. 0 punktów bez trudów. Z polskich koni robi teraz pierwszą miłą niespodziankę Wizja. Tylko zbyt krótko przez por. Komorowskiego wzięty mur przysparza jej 4 punkty. Również kpt. v. Barnekow robi na Olafie 4 punkty.

W trzeciej kolejce robi por. Campello na Beaurivage 15 punktów, przytem 20 dalszych ratuje tylko cudem, wisząc już jedną ręką na koniu. Warszawianka idzie pod por. Czerniawskim ciężko i robi 15 punktów. Najlepszy koń niemiecki, Tora ma naturalnie 0 punktów.

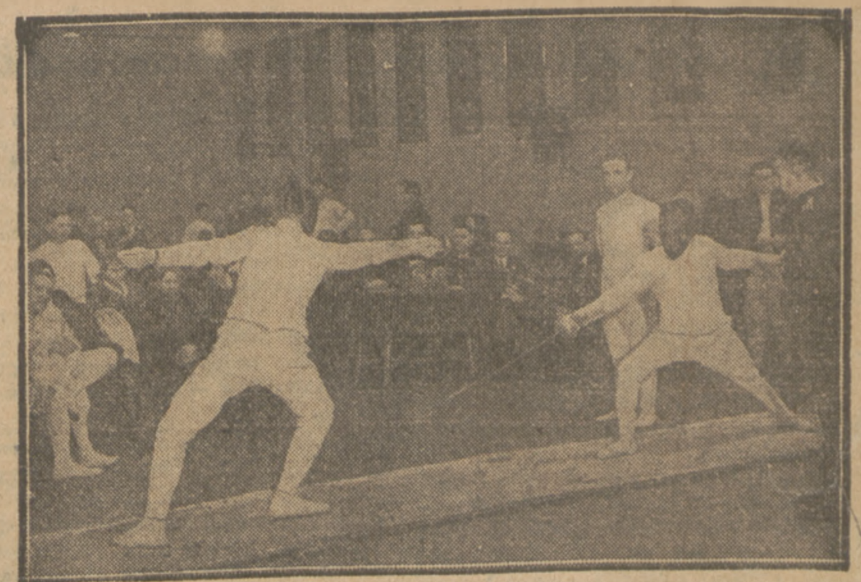
Idą ostatnie konie. Por. Rossi na Pegaso 23 punkty za rów. Baron pod por. Brandtem zaliczają wspomniane już, problematyczne 4 punkty za rów. Baron pod por. Brandtem zawodzi, robiąc 11 punktów.

Po pierwszej serji prowadzą Niemcy — 4 pkt., przed Polską — 8 pkt. i Italją — 30 pkt.

W drugiej serji Nasello, Tora i Baccarat powtarzają bezbłędne parcoursy. Nasello czyni to w imponującym stylu. Kikimora zarabia trochę niepotrzebnie 4 punkty. Tak samo Wizja, oraz włoski Pegaso i niemiecki Olaf. Gorzej powodzi się włoskiemu Judexowi, który zarabia dalsze 12 pkt., a Beaurivage 8 pkt. Wobec niedającego się już zmienić stanu rzeczy Polacy wycofują Duncana, a Niemcy Barona. O ile pogarsza to znacznie cyfrę punktów Polski, o tyle nie zmienia zupełnie stanu punktów u Niemców. Z klasyfikacji zostają wyeliminowane Pegaso, Duncan i Baron. Suma punktów karnych pozostałych 3 koni każdej narodowości daje cytowany już na wstępie rezultat konkurencji. 3 konie, które przeszły obie serje bez błędu (Nasello, Tora i Baccarat II) nie stają już do indywidualnej rozgrywki, gdyż Niemcy rezygnują z pierwszego miejsca na rzecz Włocha. Nasello był zresztą, rzecz biorąc czysto optycznie, najlepszym koniem konkursu.

W pozostałych konkurencjach ostatnich dni Polacy mieli mniej powodzenia, przy rzadkich zresztą startach. W memorjale von Langena startował płk. Rómmel bez powodzenia, to samo miało miejsce w skokach przez barjery.

H. Gilner



SOBIK I ZACZYK w walce o szermiercze mistrzostwo Śląska.

4 rekordy w hali C. I. W. F.

Cztery rekordy Polski w hali padły d. 2.2 na terenie C. I. W. F. na Bielanach w czasie zawodów lekkoatletycznych, organizowanych przez W. O. Z. L. A.

Wyniki brzmiały:

100 m. — Łopuszyński (AKS) 11.1 rekord zimowy, 2) Lokajski (Warsz.), 3) Hanke (Warsz.), 4) Trojanowski II (Polonia); 1000 m. — Kepiński (Legja) 2:45.5 rekord zimowy; 1500 m. — Noji (Legja) 4:19 rekord zimowy, 2) Jurkowski (PKS) 4:20.5, 3) Skowroński (Warsz.); 6 x 250 m. — 1) Warszawianka 2:25.6, 2) AKS 2:25.8; 80 m. płotki — Lokajski (Warsz.) 12 sek. rekord zimowy, 2) Zaranek, 3) Szyc (Legja); skok wdal — Szczerbicki (Legja) 674, 2) Hanke 650, 3) Gierutto 625; wwyż — Gierutto (Warsz.) 180, 2) Maciukiewicz (Warsz.) 175, 3—4) Starzyk i Lokajski (Warsz.) po 170; kula — Gierutto 14.09, 2) Pabis (AZS) 13.36, 3) Aluchna (Skra) 11.92; bieg naprzełaj 12 km. — 1) Cybulski (Warsz.) 40:45, 2) Góra (Orkan), 3) Rusiewski (Zagiew).

Wwyż pań — 1) Sadowska (Warsz.) 120; 80 m. pań — 1) Sadowska 11.1, 2) Soguo (AZS) 11.6, 3) Kubiakówna; kula pań — 1) Dutkówna (Warsz.) 10.20, 2) Sadowska 9.25, 3) Sawicka (Skra) 8.63.



KĘPIŃSKI (LEGJA) ustanowił nowy rekord Polski w hali na 1.000 mtr.

Bez kling warszawskich walczono na Śląsku

CHORZÓW, 2.2. — Tel. wł. — Indywidualne szermiercze mistrzostwa Śląska odbyły się w sali Komendy rezerwy policji, oraz na trzech planszach nowowybudowanej hali gimnastycznej.

Z niewytłómaczonych powodów na starcie zabrakło znanych szermierzy warszawskich. 600 walk jakie stoczyli zawodnicy zabrało ogółem 30 godzin czasu i wymagało niemało sił ludzkich i energji.

We florecie pań bezkonkurencyjna była ślązaczka Stanoszkówna, która zajęła pierwsze miejsce bez porażki, 2) Grochowska (Lwów) 4 zwyc. jedna porażka, 3) Godzielińska 4 zwycięstwa jedna porażka, 4) Malczykówna 2 zwycięstwa 3 porażki, 5) Wieczorkówna, 6) Adamiakowa. Startowało 12 pań.

We florecie panów stanęło 14 zawodników. Przyniósł on niespodziewany, choć zupełnie zasłużony sukces Banasiowi WKS Łódź, który miał 6 wygranych i jedną porażkę, 2) Koenner (Śląsk) 5 zwyc. 2 porażki, 3) Karwicki (PKS) 5 zwycięstw 2 porażki.

W konkurencji szpadowej pierwsze miejsce zajął zawodnik P. K. S. Zaczyk, z 10 wygr. i jedną tylko porażką, przed swym kolegą klubowym Sobikiem — 7 zwycięstw 4 porażki, 3) Jarzembski — 7 zwyc. 4 porażki, 4) Kantor (WKS Łódź), 5) Żukowski (AZS Poznań). Startowało 24.

KATOWICE, 2.2. — Tel. wł. — W konkurencji szablowej indywidualnych mistrzostw Śląska pierwsze miejsce zajął najniespodziewaniej Zaczyk, bijąc w dogrywce swego kolegę klubowego, Sobika, zdaniem sędziów 5:4. Należy nadmienić, że rozstrzygnięcie to stanowi jedyną, a jednak fatalną pomyłkę jury. Zaczyk na 8 wygranych miał 2 przegrane, podobnie jak Sobik. Trzecie miejsce przypadło też Kaczmarczykowi, 4) Kaźmierowicz (AZS Poznań), 5) dr. Wodniewski (Wawel Kraków), 6) Kamala (Policyjny), 7) Uhma (Lwów). W konkurencji tej do finału zakwalifikowało się dziesięciu zawodników, na 48 startujących



SOKOLICE ŚLĄSKIE zaliczone do grupy przedolimpijskiej: Sierońska, Bańczykówna, Osadników.a, Zawodzianka, Majowska i Kamieniecka.

Poznań najlepiej strzela do kosza

Turniej o mistrzostwo zimowe P. Z. G. S. we Lwowie

Lwów, 1 lutego.

Mistrzostwa panów w koszykówce o zimowy puhar P. Z. G. S. rozegrane we Lwowie 1 i 2 lutego, zgromadziły na starcie 8 drużyn, reprezentujących niemal wszystkie okręgi. Spośród zeszłorocznych uczestników zabrakło jedynie przedstawiciela Śląska, a drugi reprezentant Lwowa, wicemistrz okręgu Dror, z niewiadomych przyczyn nie został do turnieju dopuszczony przez P. Z. G. S.

Sam turniej był udany. Poziom drużyn naogół wyrównany, bezsprzecznie znacznie lepszy niż w latach ubiegłych. Pewne zastrzeżenia można natomiast wysunąć pod adresem Polskiego Zw. Gier Sportowych, który niestety kierował się tradycją lat poprzednich i zastosował niefortunny i nieżyciowy regulamin turnieju, krzywdzący w wielkiej mierze te wszystkie drużyny, które po rozegraniu meczów eliminacyjnych w sobotę, zostały z turnieju definitywnie wyłączone. Ofiarą padła przedewszystkiem stołeczna Ponja, która poziomem zupełnie dorównywała wszystkim finalistom. System skrzywdził pozatem obie drużyny akademickie z Lublina i Wilna, wyraźnie zresztą ustępujące przedstawicielom pozostałych okręgów. Pocóż właściwie AZS wileński (czy toruńskie KPW) przyjechały tyle kilometrów, aby po rozegraniu jednego meczu wrócić do swych rodzinnych miast?!

W sobotę rozegrano 4 mecze eliminacyjne. Najlepszą formę wykazały drużyny Cracovii, IKP i KPW Poznań. Najrówniejszą bezwzględnie drużyną byli łodzianie, którzy poczynili znaczne postępy. Cracovii początkowo nic nie wychodziło, gdy jednak mistrz Polski poczuł, że AZS Lublin prowadzi do przerwy i stanowi zupełnie równorzędnego przeciwnika, wówczas krakowianie zdobyli się na szybki zryw i zdołali zdecydowanie mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Poznańskie KPW sprawiało wrażenie drużyny wyraźnie oszczędzającej się na finały. Z drużyn, które odpadły, bardzo dobrą klasę wykazała Polonia, AZS lubelski — to drużyna przyszłości, bardzo ambitna, o niezłej technice, a jedyną wadą jej, ta brak kondycji fizycznej. Najsłabszemi zespołami, jak już wspomnieliśmy, był wileński AZS i KPW Pomorzanin.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

AZS Lublin: Bączek, Ćwikło, Cynka, Kultys, Mazurkiewicz, Olko, Strzałkowski, Zakościelny, Zieliński.

AZS Wilno: Hoppen, Kozłowski, Kulesza, Łapiński, Minerwin, Rodziewicz, Trybocki, Wieromiej, Wierownik.

Cracovia: Andrzejewski, Lubowicki, Michalski, Miodoński, Natawek, Radwański, Reszich, Stefaniuk, Toliński, Zdzisławski.

IKP Łódź: Dominiak, Michalak, Owczarek, Pilc, Przygoński, Maro, Renke, Rybarczyk, Zarasiewicz.

Sokół-Macierz Lwów: Czyżewski, Dereziński, Flis, Gaworski, Łopieński, Pawłowski, Plejewski, Berezowski, Szturma, Niedbał.

KPW Pomorzanin — Toruń: Betjejemski, Gutfeld, Kępiński, Łubieński, Malak, Malesiński, Marciniak, Negel, Natrożny, Patyczek.

KPW Poznań: Elbanowski, Fink, Grzechowiak, Kasprzak, Lange, Lempke, Łój, Patrzykąt, Różycki, Szymura I i II.

Polonia Warszawa: Zgliński, Ałaszewski, Redziszewski, Gregołajtys, Kruszewski, Antoszewski.

Przebieg sobotnich rozgrywek był następujący:

CRACOVIA—AZS (LUBLIN) 55:25 (18:17). Cracovia bezwzględnie lepsza fizycznie nie mogła sobie dać początkowo rady z AZS., który nawet w pewnym momencie prowadził już 16:10. O zwycięstwie Cracovi, zadecydowała dopiero druga połowa, w której gapastnicy jej zdobyli się na szybką no i nawet bardzo skuteczną grę. AZS. całkiem poprawny technicznie, rozpaczliwie przedstawiał się natomiast fizycznie. Cracovia miała najlepszych zawodników w Miodońskim i Zdzisławskim. Kosze uzyskali: dla Cracovii: Miodoński 9, Zdzisławski 5, Michalski 4, Radwański 2, dla AZS: Ćwikło 6, Boczek i Kultys po 2.

IKP (ŁÓDŹ) — POLONIA (WARSZAWA) 36:20 (20:8). Obie drużyny bardzo równe. IKP wygrał dzięki lepszej taktyce swego napadu. Tempo przez cały czas było silne, przebieg bardzo emocjonujący, mimo, że łodzianie już od pierwszej chwili zdołali sobie zapewnić przewagę kilkoma punktami.

Kosze zdobyli: dla IKP, Pilc 4, Zalasiewicz 7, Dominiak, Owczarek i Ranke po 1, Przygoński 5, dla Polonji: Zgliński 5, Ałaszewski 1, Redziszewski i Gregołajtys po 4, Kruszewski 2.

KPW (POZNAŃ) — AZS (WILNO) 51:19 (30:9). KPW uzyskał tak wysokie zwycięstwo bez specjalnego wysiłku. Wilnianie zupełnie słabi, surowi, wykazywali niekiedy rażące wprost braki. KPW. drużyna wybitnie bojowa, mając już zapewnione zwycięstwo w pierwszej połowie, nie wysilała się zbytnio w drugiej połowie, grając przeważnie na „stojąco". Kosze zdobyli dla KPW: Grzechowiak, Różycki, Patrzykont po 6, Szymura I 4, Lange 3, Kasprzak 2, dla AZS: Minerwin 5, Kulesza 2, Hoppen, Radziewicz i Łapiński po 1.

SOKÓŁ MACIERZ (LWÓW) — KPW (POMORZANIN) 34:22 (16:6). Najsłabszy mecz turnieju. KPW niemal zupełnie dorównywał poziomem AZS-owi wileńskiemu. Sokół Macierz pozbawiony Kasprzaka, grał również poniżej swej formy. Kosze zdobyli: dla Sokoła: Palmowski 5, Plejewski i Czyżewski po 3, Żuławski, Berezowski po 2, Szturma 1, dla KPW, Nagel 5, Natrożny i Malesiński po 2.

Do pół finałów zakwalifikowały się w ten sposób drużyny: Cracovii, IKP, KPW (Poznań) i Sokoła Macierzy.

LWÓW, 2.2. — Tel. wł. — Mistrzostwo Polski zdobył KPW Poznań. Sukces był naogół zasłużony, choć mógł on również przypaść w udziale Cracovii, która minimalnie ustępowała KPW. Wicemistrzem został łódzki IKP. Czwarty finalista, lwowski Sokół ustępował wyraźnie pierwszej trójce. Przebieg półfinałów był następujący:

IKP — Sokół 51:29 (24:15). Lwowianie tylko w nielicznych momentach potrafili nawiązać równorzędną walkę. Kosze dla IKP zdobyli: Piltz 12, Zalesiewicz — 4, Dominiak i Owczarek po 2, Węgierski i Przygodzki po trzy. Dla Sokoła: Czyżewski 4, Dereziński trzy, Pawłowski, Szturma i Gaworski po dwa.

KPW — Cracovia 29:23 (10:10). Mecz ten był właściwie nieoficjalnym finałem turnieju. Poziom bez zarzutu, tempo nadzwyczaj silne a walka obustronnie zacięta. Cracovia do przerwy była zdecydowanie lepsza. Potem Cracovia nie wytrzymała tempa i w drugiej połowie dała się zdystansować poznańczykom. Kosze dla Cracovii zdobyli: Miodoński sześć, Michalski, Zdzisławski, Andrzejewski po trzy, Reżisch jeden. Dla PKW: Różycki 9, Grzechowiak 6, Patrzykąt i Łoj po jednym.

W niedzielę wieczorem rozegrano dwa mecze finałowe.

Cracovia — Sokół 52:21 (23:6). Kosze dla Cracovii zdobyli: Wisławski 7, Michalski i Miodoński po 5, Faliński 3, Radwański, Kaźmierski po dwa, dla Sokoła Pawłowski i Szturm po trzy, Czyżewski, Żuławski, Plejewski, Palmowski po jednym.

KPW — IKP 73:36 (24:16). Poznańczycy dopiero w finale zademonstrowali swą wysoką klasę. IKP zupełnie się załamał, tak, że w ciągu kilkunastu minut poznańczycy prowadzili 18:0. Kosze dla KPW zdobyli: Różycki 10, Grzechowiak 8, Szymura 6, Lange 5, Patrzykąt 4, Kasprzak 3, Elbanowski 2, dla IKP: Piltz 11, Dominiak 3, Zalesiewicz 2, Węgierski 1.

OBÓZ KOSZYKARZY

LWÓW, 2.II. — Tel. wł. — Kpt. zw. PZGS. p. Piotrowski po zakończeniu turnieju o mistrz. Polski wyznaczył do obozu na najlepszych koszykarzy polskich, który rozpocznie się w Krakowie 10 b. m. nast. zawodników: z KPW. Poznań — Różycki Patrzykąt, Grzechowiak, Kasprzak, Łój, z IKP — Piltz, z IMCA Kraków — Szotsnik i Stok, oraz z Cracovii — Zdzisławski, Miodoński, Andrzejewski i Reżisch.

LWÓW, 2.II. — Tel. wł. — Odbyły się tu dwa biegi naprzełaj. W pierwszym 4.000 m. 1) Korzeniowski (Pogoń) 14:31,2, w drugim na tr. 3.500 1) Bieniarz (Pogoń) 12:53,5, Kucharski nie startował.



KOSZYKARKI LWOWSKIEGO DRORU zdobyły zimowy puhar P.Z.G.S. Od lewej: Schlimperówna, Lieberówna, Baucrówna, Massówna, Lacherówna i Katzówna.



T. K. S. „STRZELEC" — TORUŃ. Mistrz miasta w tenisie stołowym, zremisował w ubiegłą niedzielę z mistrzem Pomorza Z. S. Grudziądz w stos. 5:5; stoją od lewej: Kliński, Kilichowski, Osmański, mistrz Torunia Winiarski i Kamiński.

Bianga i Jaworski

podtrzymują honor Gedanji w meczu z Rumunami

Gdańsk, 1.II.

Po wizycie Gedanji w Rumunji zjechała do Gdańska drużyna pięściarska z Bukaresztu, jako reprezentacja miasta. Drużyna ta jednak jest zasadniczo reprezentacją rumuńską. Goście prezentują się bardzo dobrze, fizycznie silnie rozwinięci o dość zaawansowanej technice dysponują pozatem silnym ciosem. Najlepszymi zawodnikami drużyny rumuńskiej są Lungu w półciężkiej, któremu stała się wielka krzywda spowodu ogłoszonego remisu, Stoian w półśredniej, dobry fighter, Bancescu w średniej, David w lekkiej i Panaitescu w muszej.

Zwycięstwo gości w stosunku 11:5 nad Gedanją jest zupełnie zasłużone, pomimo niektórych błędnych orzeczeń komisji sędziowskiej.

Zawodnicy gospodarzy wypadli przy gościach dość blado. Najlepiej zareprezentowali się jeszcze Bianga i Jaworski, który zapowiada się b. dobrze. Można było stwierdzić, że zawodnicy Gedanji mają zbyt mało poważnych spotkań.

Przechodząc do oceny poszczególnych walk stwierdzamy, że w wadze muszej Wyszecki po początkowo dość dobrej walce zatracał się im bliżej ku końcowi z czego skorzystał Panaitescu, który przytomnie walcząc zdołał rozstrzygnąć walkę nieznacznie na swą korzyść.

W koguciej Sierocki nie był przeciwnikiem dla Gaspara i nie mając siły ciosu ani na chwilę mu nie zagrażał. W piórkowej Bianga jako jedyny zdobył dwa punkty dla swych barw w walce bardzo zaciętej i prowadzonej przeważnie w zwarciu. Bianga ostatnio znacznie się poprawił.

W wadze lekkiej, odbyły się dwie walki. W pierwszej z nich Hirsch z trudem dotrwał do końca w spotkaniu z Davidem, który ciężkimi uderzeniami obijał gdańszczanina. Wygrywa wysoko David.

W drugiej walce Zieliński zareprezentował się jako zawodnik dobrze wyszkolony technicznie, zbyt młody jednak jeszcze, aby dotrzymać placu Jacobowi. Polak stara się walczyć na dystans, Rumun zaś dąży do zwarcia, gdzie niszczy siły przeciwnika i wygrywa zasłużenie.

W półśredniej dobrze zapowiadający się Jaworski w pierwszej rundzie idzie na twardą wymianę ciosów i znacznie w tej rundzie góruje nad Stoianem. W drugiej i trzeciej rundzie tempo spada, przyczem w tych dwu starciach żaden z zawodników nie przeważał. Ogłoszony remis krzywdzi Jaworskiego.

W średniej Sarnowski wywalcza remis z Bancescu w bardzo ostrej walce. Cień przewagi miał może Rumun. Sarnowski wykazuje pewne obniżenie formy.

W półciężkiej o głowę wyższy Rumun Lungu górował przez wszystkie starcia nad Hanskem, który w dodatku poszedł w pierwszej rundzie na deski do sześciu. Ogłoszony remis krzywdzi Rumuna w wysokim stopniu.

W ostatniej walce dnia Choma wygrywa z Kuchnowskim (Cujavia) przez t. k. o w 1-szej rundzie. Walka zbyt wcześnie przerwana przez sędziego ringowego, była dość interesująca.

Publiczności około 2.000 osób.

Sędziował w ringu p. Rudolf z Torunia, na punkty pp. Jonescu, Ruprecht i Rohrlach.

E. K.



DRUŻYNA KRAKOWSKIEJ LEGJI pokonała niespodziewanie Cracovię 3:0, wywołując sensacje w światku hokejowym

Pokaz boksu warszawskiego w Lublinie

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Lublin okazał się nieco zbyt słabym przeciwnikiem dla Warszawy. Ośrodek ten posiada w drużynie zbyt wielkie luki aby mógł choć na chwilę zagrażać stolicy. To też nikt w Lublinie nie łudził się co do możliwości sukcesu, natomiast zaciekawienie skupiało się raczej na miejscowych ulubieńcach: Wojsławskim, Borkowskim, Urbanie i Łuce.

Wojsławski okazał się zawodnikiem twardym, który potrafił zupełnie dobrze zablokować Rotholca, parował z powodzeniem wiele ciosów i sam często przechodził do ataków, trafiając lewym prostym, czy [illegible] hakami z obu rąk. Wojsławski wykazuje dużo rutyny w walce w zwarciu i na półdystans, naogół trafia dość czysto, choć zdaje się, że ciosy jego nie wywierają zbyt dużego efektu. Na plus lubliniaka należałoby również zapisać wytrzymanie do końca tempa narzuconego przez Rotholca.

Wprawdzie tempo to nie było takie normalne „rotholcowskie", które przyzwyczailiśmy się podziwiać. Rotholc niewątpliwie jest daleki od swej najlepszej formy; a więc stracił na szybkości i gubi się często w wyczuciu dystansu.

Drugim jasnym punktem Lublina był Łuka. Najważniejszym jego atutem jest 18 lat, a zatem wiek który pozwala mu na poczynienie bardzo dużych postępów.

Łuka, mając tak trudnego przeciwnika jakim jest Doroba, umiał się zablokować i przeprowadził na półdystans i w zwarciu zupełnie równorzędną walkę. Oczywiście ciekawe byłoby jakby Łuka rozwiązał zagadnienie pojedynku na dystans. Nie przekonaliśmy się o tem, gdyż mimo widocznych wysiłków nie zdołał warszawianina utrzymać na dystans. Było to ponad siły lżejszego i stabszego fizycznie Łuki.

Urban jest postrachem wszystkich gości Lublina ze względu na silny cios, tym razem jednak zawiódł. Wprawdzie walczył zaledwie jedną rundę, po której się poddał spowodu kontuzji palca, a jednak runda ta wystarczyła, aby się przekonać o jego brakach. Przedewszystkiem Urban operuje zaledwie jednem niebezpiecznem uderzeniem, to jest sierpem z lewej, jednak zbyt sygnalizowanym i łatwym do uniknięcia. Odnieśliśmy również wrażenie, że po pierwszej rundzie brak mu już było tchu.

Z ósemki Lublina można jeszcze wymienić Borkowskiego (Kielce), o zupełnie dobrych warunkach, po którym jednak znać brak rutyny. Dopuszczenie do reprezentacji takiego zawodnika jak Opitz — jest właściwie kompromitacją.

Warszawska drużyna w ostatniej chwili została osłabiona brakiem Pisarskiego, który nie stawił się na dworzec. Zastąpił go spowodzeniem Kolczyński, zdobywając ostrogi reprezentacyjne. Te trzy minuty na ringu w Lublinie powinny zwrócić oczy na tego zawodnika o zupełnie dobrej technice, silnego fizycznie, a przedewszystkiem chłopaka, który potrafi myśleć.

Forlańskiego i Rundsteina zaliczymy do grupy „bezrobotnych", gdyż właściwie nie mieli godnych przeciwników. Doroba II miał bardzo utrudnioną walkę z Opitzem, który nie ma najmniejszego pojęcia o boksie jak również o przepisach pięściarskich. Doroba jednak nadspodziewanie łatwo, dzięki dobrej pracy nóg, dawał sobie radę z zawodnikiem, który go nieustannie trzymał i obejmował w pół.

Mecz rozpoczął się od zwycięstwa Rundsteina nad Himelblumem (L). Rundstein najwidoczniej oszczędzał swego przeciwnika i dopiero w ostatniej rundzie zdobył się na efektowną serję w zwarciu.

W wadze koguciej Wieczorek zremisował z Borkowskim (L). Wieczorek był zresztą najsłabszym punktem Warszawy, ataki jego były mało przemyślane i ciosy zbyt często zatrzymywały się na rękawicach przeciwnika.

W drugiej wadze koguciej, Rotholc bardzo nieznacznie wygrał z Wojsławskim (L). Dopiero na początku trzeciej rundy zarysowuje się przewaga warszawianina. Werdykt przyjmuje widownia gwizdami.

W. piórkowa: Forlański wysoko wygrywa z Zielińskim (L). Zieliński jest ambitny, dość szybki i zapowiada się nieźle.

W. lekka: Rozenblum nokautuje w drugiej rundzie bardzo słabego i surowego Chylińskiego (L).

W. półśrednia: Doroba II zdobywa punkty na skutek dyskwalifikacji w drugiej rundzie Opitza (L).

W. średnia: Kolczyński wygrywa dość wysoko rundę z Urbanem (L), po której ten poddaje się wobec kontuzji ręki. Urban walczył szablonowo, polując wyłącznie na nokaut.

W. półciężka: Doroba I remisuje z Łuką (L). Warszawianin nieco częściej trafiał i miał więcej inicjatywy. Naszem zdaniem zasłużył na nieznaczną wygraną, choć daleki jest od swej jesiennej formy.

Widzów około 2.000.

K. GRYŻEWSKI

Obóz P. Z. B. przed meczem z Belgją

Wydział sportowy Pol. Zw. Bokserskiego ustalił już ostateczny skład treningowego obozu bokserskiego, na którym prowadzić sie bedzie zbiorową zaprawę przedolimpijską i trening do meczu Polska — Belgja 8 marca w Poznaniu.

Obóz miał się początkowo rozpocząć 20 lutego, ale ze względu na mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w dniu 23 lutego, początek obozu przesunięto na 24 lutego. Obóz zakończony zostanie 5 marca. Trenerem bedzie Billy Smith.

W skład obozu weszli: w. musza: Sobkowiak (Warta), Rotholc (Gwiazda), w. kogucia — Czortek (Skoda), Krzemiński (Warsz.), w. piórkowa — Polus (Warsz.), Spodenkiewicz (IKP), w. lekka — Kajnar (Warta), Woźniakiewicz (IKP), w. półśrednia — Seweryniak (Skoda), Sipiński (Warta), w. średnia — Chmielewski (IKP), Wiedeman (Ruch), w. półcieżka Szymura (Warta), Doroba (Legja), w. ciężka Piłat (Warta), Szkwarkowski (Lechja), Choma (Gedania).

Protest IKP Łódź przeciwko weryfikacji zawodów ze Skoda o drużynowe mistrzostwo Polski, motywowany pokrzywdzeniem zawodników łódzkich, nie był jeszcze rozpatrywany przez PZB.

PROTEST IKP ODRZUCONY

P.Z.B. postanowił odrzucić protest IKP w sprawie meczu ze Skodą (6:10), gdyż łodzianie nie podali żadnych konkretnych zarzutów co do świadomie fałszywych rozstrzygnięć sędziowskich.

POZNAŃ, 2.2.—Tel. wł. — Zw. Bokserski otrzymał ostateczną zgodę od Zw. Belgijskiego na rozegranie meczu międzypaństwowego w Poznaniu oraz meczów Bruksela — Warszawa i Bruksela — Łódź.

BUKARESZT — TORUŃ

W najbliższy wtorek dnia 4 lutego o godz. 20-ej, w hali Okręgowego Ośrodka W. F., odbędzie się spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacjami Bukaresztu i Torunia.

Przedsprzedaż biletów na powyższe spotkanie odbywa się w Bydgoszczy w Miejskim Ośrodku W. F., ul. Libelta 5, tel. 22-56. Dla wyjeżdżających na powyższe spotkanie są zarezerwowane 50 proc. zniżki kolejowe.

ZAWODY PŁYWACKIE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 2.II. — Tel. wł. — Dużem zainteresowaniem cieszyły się dzisiejsze zawody pływackie w krytym basenie YMCA. Spodziewano się wiele po spotkaniu elity pływaków Krakowa Śląska i Warszawy. Niestety, program nie mógł być zrealizowany w zupełności, gdyż warszawianie przybyli bez Jastrzębskiego i Boguta.

Z ważniejszych rezultatów zanotować należy: 100 m. styl dow. panów: 1) Gumkowski (AZS Warsz.) 1:06,9, 2) Rother (EKS) 1:09,2, 3) Paszkot (Cr.) 1:09,8.

100 m. klas. panów: 1) Hajdrich (Kl. pływ. Siem) 1:24, 2) Wróblewski (YMCA) 1.36.

200 m. klas. panów: 1) Hajdrich, 3:09,6, 2) Maszner (AZS Warszawa) 3:18,5).

100 m. grzbietowy panów: 1) Włodek (YMCA) 1:23,4, Lehnet AZS Warszawa, 1:25,9.

200 m. dowolnym panów 1) Makowski AZS—Warszawa, 2) 38,4, 2) Paszkow (Crac.) 2.44,1, 3) Karpiński (AZS Warszawa).

100 m. klas. pań: 1) Jarkuliszówna (PPGN) 1,42, 2) Nemecka Crac. 1.45,2, 3) Lasowiówna (YMCA) 1.50.3.

3 x 100 m. stylem zmiennym panów: 1) AZS-Warszawa w składzie Lehnert, Masner, Gumkowski, 4,05,8, 2) YMCA 4,10,4 3) Klub Pływ. Siemianowice, 4.12.

Sz.tafeta 4 x 50 dow. panów: 1) EKS w składzie: Jankowski, Schwarz, Praski, Rother—2.04, 2) AZS Warszawa w identycznym czasie, 3) YMCA.

Nagrodę przechodnią polskiego radja dla klubu krakowskiego, który najliczniej obesłał zawody zdobyła YMCA.

Narciarskie mistrzostwa akademików

Polacy dystansują nielicznych gości łotewskich

Worochta, 1.II.

Akademickie międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski, mimo naprawdę bardzo nieszczególnych warunków atmosferycznych i śniegowych, doszły jednak do skutku.

Sytuacja śnieżna do ostatniej chwili przedstawiała się tak beznadziejnie, że mistrzostwa postanowiono rozegrać wyłącznie w konkurencji krajowej. Ekspedycje narciarskie Estonji, Jugosławji i Szwecji, powiadomiono jeszcze na czas i odwołano w porę ich przyjazd do Worochty.

Z drużyn zagranicznych stawiła się tylko Łotwa, która stanowiąc zarazem oficjalną reprezentację swego kraju na zimowe igrzyska w Garmisch - Partenkirchen, tak czy owak musiała przez Polskę przejechać. Łotysze mimo fatalnych warunków nie zawahali się startować w Worochcie, a ściśle mówiąc, na Zaroślaku, na którego terenach odbywały się mistrzostwa. Ostatecznie zrezygnowano z rozegrania kombinacji, ograniczając się wyłącznie do biegów zjazdowych, slalomu i biegów płaskich. Konkurs skoków do kombinacji postanowiono rozegrać z końcem lutego w Zakopanem w ramach meczu Polska - Austrja.

W piątek — pierwszego dnia zawodów — rozegrano biegi płaskie. W przeddzień zawodów poprószył wprawdzie śnieg i powszechnie wydawało się, że przecież warunki będą jakie takie. Cóż z tego, skoro już nazajutrz spadł ulewny deszcz, a że wieczorem chwycił mróz, cały dosłownie Zarośłak zamienił się w ponure zlodowaciałe pole,, niezwykle trudne do rozegrania biegów.

Bieg panów na 16 klm. rozegrano w tak ciężkich warunkach, że na 56 startujących zawodników, bieg ukończyło zaledwie 24-ch, a w liczbie tych, którzy odpadli na trasie, znajdowało się wielu dotkliwie kontuzjowanych. W konkurencji otwartej bieg wygrał w b. ładnym stylu krakowianin, wioślarz Ustupski. Do pewnego stopnia niespodzianką było również zajęcie drugiego miejsca przez gdańszczanina Wojnę. Łotysze sprawili naogół zawód.

Szczegółowe wyniki biegu na 16 klm. przedstawiają się jak następuje:

1) Ustupski (AZS. Kraków) 1:36:50, 2) Wojna (AZS Gdańsk) 1:42:20, 3) Paulis (U. S. Ryga) 1:48,25, 4) Telakowski (AZS W-wa) 1:52:20, 5) Dabolijs (ASK Ryga) 1:54:51, 6) Fajkosz (SNPTT Lwów) 1:57:41, 7) Pimpicki (AZS Wilno). Do biegu złożonego klasyfikacja przedstawia się jak następuje: 1) Rayski (Wisła Zakopane) 1:54:42, 2) Głodkiewicz (T.T.N.) Kraków) 1:56:55, 3) Lassota (AZS Kraków) 2:03:33, 4) Urbański (KTN Lwów) 2:09,2, 5) Eljasiewicz (AZS Lwów) 2:18:30.

Bieg pań na 6 klm. 1) Mirdża (ASK Ryga) 52:26, 2) Mazurkowa (AZS W-wa) 54:46, 3) Postępska (AZS Wilno) 56.08.

Biegi zjazdowe rozegrano w sobotę w jeszcze gorszych warunkach terenowych. Na skutek silnej zadymki trener Wieser zdecydował się odwołać nawet bieg zjazdowy pań, a trasa biegu zjazdowego panów została skrócona do 2 klm. przy różnicy wzniesień do 200 mtr. i biegła w okolicy wodospadu Prutu obok Howerli.

Wielki sukces odnieśli tu akademicy lwowscy, zdobywając zarówno pierwsze miejsce, jak i kilka dalszych w pierwszej dziesiątce. Pozatem godny uwagi jest fakt, że na 83-ch startujących, bieg ukończyło 82-ch.

Wyniki szczegółowe biegu zjazdowego panów przedstawiają się następująco: 1) Jenner (AZS Lwów) 2:30, 2) Skolimowski (AZS W-wa) 2:32, 3) Pimpicki (AZS Wilno) — 2:51, 4) Fajkosz (SNPTT Lwów) 2:56, 5) Rayski (Wisła Zakopane) 3:03, 6) Czapliński (AZS Wilno) 3:10. Z Łotyszów pierwszy Hermanowski był dopiero na 19-em miejscu.

WOROCHTA, 2. II. Tel. wł.

W trzecim dniu 6-tych międzynarodowych mistrzostw narciarskich akademickich Polski, odbył się na stokach Howerli w pobliżu Prutu slalom panów i bieg pań. Warunki śnieżne były nienadzwyczajne: po sobotnich opadach śnieg był bardzo kopny. Do slalomu panów zakwalifikowało się po sobotnim zjeździe 30 zawodników, z których na starcie stanęło jedynie 22-ch. Z Łotyszów brał udział jedynie Hermanowski, który plasował się dopiero na 12 miejscu. Zwyciężył w slalomie Fajkosz (KTN Lwów) w czasie 1 min., 2) Skolimowski (AZS Warszawa) 1:06, 3) Szczepanowski (KTN Lwów) 1:11.8, 4) Lasota 1:16.8.

Skolei odbył się bieg zjazdowy pań na trasie znacznie uproszczonej i skróconej. Zwyciężyła Dolińska (KTN Lwów) 1:08 sek., 2) Ustupska (AZS Kraków) 2:00, 3) Zatwarnicka Stanisława (AZS Warszawa) 2:13.

Na podstawie wyniku dzisiejszego slalomu w punktacji ogólnej razem z biegiem zjazdowym, mistrzem akademickim Polski w kombinacji alpejskiej został Skolimowski (AZS Warszawa) 194.84 p., 2) Fajkosz (KTN Lwów) 193.03, 3) Szczepanowski 174.61, 4) Lasota 172.85.

Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród w pensjonacie Skarbówka, przyczem przemawiał wojewoda Jagodziński, konsul Wdzięczoński i p. S. Malinowski, kierownik zawodów. Nagrodę min. Becka dla najlepszego zawodnika wzgl. zawodniczki zagranicznej otrzymała łotyszka Mirza Marsinsone za zwycięstwo w biegu na 6 klm. dla pań.

W niedzielę sytuacja zmieniła się na gorsze. Przez całą noc padał śnieg, pokrywa dochodziła na torze do 40 cm. Wysiłki organizatorów były o tyle utrudnione, że śnieg padał również w czasie zawodów. Wyniki osiągnięte w tych warunkach są wprost frapujące i nie ulega wątpliwości, że przy normalnym stanie padłby nowy rekord świata.

Bieg na 1.500 m. przyniósł nowy triumf Ballangrudowi który czasem 2.17.4 wyrównał rekord światowy Mathisena, 2) Haraldsen 2.18,6, 3) Vasenius (Fin) 2.20.5. Kalbarczyk zajął 21-e miejsce w czasie 2:27:1.

Bieg na 10.000 m. przyniósł zwycięstwo Vaseniusowi w czasie 17.51.4, 2) Stiepl (Austrja) 17.52.4, 3) Ballangrud 17.57.1, Kalbarczyk usadowił się na piątem miejscu 18.07.8.

Mistrzem świata na r. 1936 został Ivar Ballangrud (Norw.) 194.905 p. 2) Vasenius (Finl.) 196.683 p., 3) Schroeder (Am.) 198.141 p.

Rozwiązanie Oddziału Śląskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. W związku z szeregiem uchybień natury formalnej, oraz stałego niestosowania się do zaleceń Zarządu Głównego ZDSRP, Zarząd Główny związku wydelegował do Katowic red. T. Grabowskiego, który po porozumieniu się z miejscowemi władzami administracyjnemi rozwiązał Oddział Śląski.

Komisarzem rozwiązanego Oddziału w przededniu jego walnego zgromadzenia został mianowany red. T. Grabowski, który polecił do czasu usanowania stosunków, prowadzenie agend związku znanemu miejscowemu działaczowi sportowemu prof. Stefanowi Kisielińskiemu.

Na Rivierę i do Grecji

wyjadą czołowe rakiety polskie

Komisja Sportowa P. Z. L. T. powzięła szereg uchwał odnośnie przygotowania drużyny polskiej do rozgrywek o puhar Davisa. Postanowiono wyznaczyć do drużyny puharowej: Tłoczyńskiego, Tarłowskiego, Hebdę i Bratka, a jako rezerwę — Wittmanna, Popławskiego i Spychałę.

Wyjazd na Rivierę nastręczył wielkie trudności spowodu braku funduszów. Dlatego też komisja musiała zrezygnować z liczniejszej ekspedycji i postanowiła wysłać tylko Jędrzejowską i Tarłowskiego. Nasza para weźmie udział w turnieju w Monte-Carlo, który rozpoczyna się 24 b. m., a następnie w Mentonie i Cannes.

Postanowiono również skorzystać z zaproszenia Grecji na turniej, który się odbędzie 11—18 kwietnia. Niezależnie od turnieju zostanie rozegrany również mecz Polska — Grecja (4 single panów, 1 singel pań, debel i mikst). Ekspedycja ta traktowana będzie również, jako części przygotowań do puharu. Wezmą w niej udział: Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda. Ze względu na klimat grecki, gracze polscy wyjadą do Aten już w początkach kwietnia. Oczywiście wyprawa ta dojdzie do skutku jedynie w tym wypadku, jeśli nie wylosujemy w puharze właśnie — Greków.

Hebda odbędzie w ciągu marca zaprawę w Warszawie (gimnastyka i gra na krytym korcie).

Sprowadzenie trenera na obóz treningowy bezpośrednio przed meczem daviscupowym, uzależniono od ewentualnego subsydjum P. U. W. F. Postanowiono wreszcie w najbliższym czasie przystąpić do obrad nad zmianą regulaminu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, tak ogólnie krytykowanych.

W Warszawie

Walne zgromadzenie warszawskich sędziów piłkarskich, odbyło się w niedzielę w nastroju bojowym.

Sędziowie warszawscy na wniosek p. Ludwika Laskowskiego uchwalili w żaden sposób nie dopuścić zniesienia do autonomji PKS. Sędziowie, którzyby w wypadku zniesienia zmienili front, zostaną skreśleni z listy sędziów!

Delegatem WOKS-u na doroczne zebranie PKS wybrano ppłk. Dudrykę.

Dość ciekawy incydent wynikł przy omawianiu prośby p. Mieczysława Walczaka o anulowanie 2-tygodniowej dyskwalifikacji za niefortunne zredagowanie protokółu z meczu Pogoń — Warszawianka.

P. Walczak znużony długotrwałą dyskusją nad tą sprawą w pewnym momencie wstał i oświadczył, że tak długą dyskusję nad tą sprawą uważa za osobistą obrazę (!) zgłosił wystąpienie z WOKS-u i zapowiedział złożenie legitymacji sędziowskiej.

Sędziowie po tym incydencie anulowali karę Walczakowi, który po złożonej deklaracji opuścił zebranie.

Nastrój na walnem zgromadzeniu sędziów warszawskich nie był nadzwyczajny. Wzajemne żale i narzekania prawie przez cały czas nie przyczyniły się do podniesienia poziomu.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującym władzom.

Wybory do nowych władz WOKS-u przyniosły następujący wynik: perezsem przez aklamację wybrano p. inż. Tadeusza Walczaka w tajnem głosowaniu, na członków zarządu wybrano p. p.: Br. Romanowskiego, Glinkę, Gryffenberga Z., L. Laskowskiego, Franka, Hanczuka

Obradom przewodniczył b. energicznie i dobrze prezes PKS. p. kpt. Kuniczak.

Na zebraniu nie byli obecni ani przedstawiciele PZPN ani WOZPN.

BOKS W WARSZAWIE

Mecze bokserskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

Polonia II — Hasmonea 10:4. Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Kurek (P) wygrał z Kuczykiem (H); w. kogucia: [illegible] II (P) zremisował ze Spilmanem (H); w. piórkowa: Górjew (P) wygrywa przez t. k. o. w drugiej rundzie z Wagenfiszem (H), punkty jednak zdobywa bokser Hasmonei wobec nadwagi polonisty. W tej samej wadze Wróblewski (P) wygrywa z Bekkierem (H); w. lekka: Ciszewski (P) zaprezentował bardzo ładny boks w meczu z Grynszpanem (H). Wygrywa Ciszewski przez dyskwalifikację; w. półciężka: Wisłowiecki (P) wygrywa z Rittenholcem (H). Wynik ten wzywizł boksera Hasmonei; w. półciężka: Cybulś (P) zremisował z Klenieckiem (H). Pięściarz Polonii zaprodukował boks niezły technicznie.

ORBAN — PRĄD 13:3. Wyniki: Majchrzak (O) wygrywa przez t. k. o. w drugiej rundzie z Żyłą (P), a Czajkowski (O) bije Orwicza (P); w. piórkowa: Marciniak (P) bije na punkty Przepacznika (O) a Pawłowski (O) Piekutę (P); w. lekka: Trzciński (O) remisuje z Bykowskim III (P); w. półśrednia: Żak (O) zmusza do poddania się w pierwszej rundzie Żakowskiego (P); w. półciężka Bagiński (O) pokonał Puciorkowskiego (P), a [illegible]czyk (O) Mindlewicza (P).

STANISŁAW FIN, znany bokser żydowski [illegible] warszawskiej, który po I Makabiadzie [illegible] osiedlił się na stałe w Palestynie, przyjechał do Warszawy na 4 miesiące, poczem znów wraca do Palestyny.

EUGENJUSZ CENDROWSKI został zaangażowany na trenera objazdowego PZB. Przez luty będzie on trenować pięściarzy krakowskich.

POLONIA zmierzy się w meczu bokserskim ze Zjednoczonemi w Łodzi dnia 23 lutego.

WARSZAWA — GDAŃSK, międzymiastowy mecz bokserski, rozegrany zostanie 1 marca w Warszawie.

Tragiczny wypadek

Tragiczny wypadek ś. p. Kazimierza Czaykowskiego, który zjeżdżając z łagodnej pochyłości na Lipkach w Zakopanem w dniu 26 stycznia r. b., uderzył się drzewcem kijka tak nieszczęśliwie, że złamane na skutek uderzenia żebro przebiło komorę sercową i spowodowało śmierć — dowodzi, że ani ostrożność, ani doświadczenie narciarskie, ani nawet idealne warunki terenowe nie mogą uchronić od wypadku.

Można jednak uchylić następstwa wypadków przez zawarcie ubezpieczenia narciarskiego.

Lekka atletyka

POZNAŃ, 2. 2. Tel. wł. — Lekkoatletyczne mistrzostwa poznańskiego okręgu w hali, rozegrane w niedzielę, przyniosły wyniki naogół przeciętne. Ujawniły jednak niezły narybek, który idzie całą parą. Miłą niespodziankę sprawiła prowincja, a mianowicie Sokoli z Gniezna. Zawiódł i to kompletnie Heljasz, który w kuli osiągnął niecałe 14 m. W obliczu olimpjady jest to serdecznie mało. W słabej formie znajduje się również skoczek Klemczak, który odpadł przy 3.20 m., oddając pierwsze miejsce młodemu skoczkowi z Gniezna Krawczykowi (Sokół). Piękne pojedynki stoczyli Tęsiorowski i Jasiewicz w sprintach, przyczem lepszym okazał się Tęsiorowski. NOWY REKORD POLSKI USTALIŁ W BIEGU NA 800 m. JANOWSKI WYNIKIEM 2:11.2.

Wyniki techn. były nast.: 50 m.: 1) Tęsiorowski (AZS) 6 sek., 2) Jasiewicz (Warta), 3) Bańkowiak (Sokół Leszno); 80 m.: Tęsiorowski (AZS) 9.2, 2) Jasiewicz (Warta) 9.2,1, 3) Małecki (Warta); 800 m.: 1) Janowski (Warta) 2:11.2 (nowy rekord Polski), 2) Jakubowski (Sokół Poznań), 3) Urbaś (K. P. W.); 3.000 m.: 1) Krygołowicz (AZS) 10:05.6, 2) Bączyk (AZS), 3) Wasiński (Warta); 4X800 m.: 1) Warta I w składzie: Janowski, Szych, Maćkowiak i Rowiński 9:08.8, WYNIK STANOWI REKORD POLSKI, ponieważ nie był jeszcze na tym dystansie notowany, 2) Warta II, 3) KPW, 4) AZS; 60 m. płotki: 1) Schmidt (AZS) 9.8, 2) Tęsiorowski (AZS), Bańkowiak (Sokół leszczyński), który przybył na drugiem miejscu, został zdyskwalifikowany za wywrócenie płotków; skok wwyż: 1) Draga (AZS) 1.70, 2) Słudziński (Sokół Ginezno) 1.70, 3) Schmidt (AZS) 1.65; skok wdal: 1) Gniot (AZS) 6.30, 2) Gackowski (AZS) 6.25, 3) Tęsiorowski (AZS) 6.20. Skok o tyczce: 1 Krawczyński (Sokół Gniezno) 3.30, 2) Klemczak (AZS) 3.20, 3) Draga (AZS) 2.90. Trójskok: 1) Kaszubowski (AZS) 12.74, 2) Gniot (AZS) 12.27, 3) Matysiak (KSM) 11.40. Skok wdal z miejsca: 1) Ziehlke (AZS) 2.82, 2) Kaszubowski (AZS) 2.82, 3) Tęsiorowski 2.71. Kula: 1) Heljasz (Warta) 13.89, 2) Kotowicz (AZS) 12.74, 3) Ziehlke (AZS) 11.30.

W HALI KRYTEJ PABJANIC odbyły się lekkoatletyczne zawody Kruchendera przy udziale 15 zawodników. Wyniki techn.: 25 m. Łyskowski 3,4, 30 m. przez płotki Bartoszek 5,8, 1000 m. Lach 3:01, skok wdal z rozbiegu Rybak 6.12, skok wwyż Schmidke 153, trójskok Rybak 12.6, kula Rybak 11.25.

NAJLEPSI LEKKOATLECI ŁODZI

Komisja sportowa ŁOZLA ułożyła listę 10 najlepszych lekkoatletów i 3-ch najlepszych lekkoatletek okręgu. Panowie: 1) Ośmielak (IKP), 2) Maciaszczyk W. (Sokół), 3) Mittelstaedt (KSZO), 4) Imielak (KSZO), 5) Anisiejew (Wima), 6) Wróblewski W. (ŁKS), 7) Lange (Wima), 8) Bobiński (ŁKS), 9) Bystry Z. (IKP), 10) Rybak (K.E.). Panie: 1) Kwaśniewska (ŁKS). 2) Słomczewska (Wima), 3) Pacówna (TPSJ). Nagrodę Kierownika Okręgu Urzędu W.F. i P. W. zdobył po trzech latach bojów na własność ŁKS przygniatającą ilością punktów przed IKP i Zjednoczonymi.

Naturalnie Finlandczycy...

zwyciężają w turnieju strzeleckim narciarzy

ZAKOPANE, 1.2. — Pierwsza część strzeleckich międzynarodowych zawodów narciarskich wypełnił bieg sztafetowy 5 x 10 klm., rozegrany w czasie odwilży, na trasie ciężkiej i rozmokłym śniegu.

W konkurenci międzynarodowej startowały 4 sztafety: fińska, estońska, łotewska i polska. Zwyciężyli Finowie w składzie Tuppuramen, Tellenen, Leinenen, Markkamen, Karpinnen w czasie 3:47:52 przed Estonją ((4:28:52) i Polską w składzie: Fiedor, Kysiak, Sikora, Dawidek I, Słowiński (4:36:53).

W konkurencji krajowej pierwsze miejsce zajęła sztafeta Związku Rezerwistów z Zakopanego, która w składzie: Nowacki, Berych, Motyka, Skupień, Dawidek II uzyskała lepszy czas od Estoni i oficjalnej sztafety polskiej, a mianowicie 4:27:48. Drugie miejsce w konkurencji krajowej zajęła sztafeta Z. S. ze Śląska przed Pocztowem P. W. z Krakowa i sztafetą Z. S. ze Lwowa.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Fin Leinen w czasie 43:26 przed swoimi rodakami Karpmenem, Markkamenem, Tuppuramenem i Tellenenem.

ZAKOPANE, 2.2. — W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich Związku Strzeleckiego odbył się w Zakopanem bieg patrolowy na dystansie 18 klm. ze strzelaniem, do którego stanęły 4 patrole w konkurencji międzynarodowej, 11 patroli krajowych i 2 patrole regjonalne.

W konkurencji międzynarodowej zwyciężył patrol Finlandii w czasie 1:45:24. Finowie oddali celnych strzałów 30 na trzydzieści możliwych. W rezultacie po odliczeniu punktów za strzały, czas ostateczny wynosi 1:25:24; 2) Estonja w czasie 1:54:58, strzałów celnych 25, czas ogólny 1:38:18; 3) Polska w składzie: Dawidek, Sikora, Fiedor, Słowiński — w czasie 2:03:10, strzałów celnych 24, czas ogólny 1:47:20; 4) Łotwa w czasie ogólnym (po odliczeniu strzałów) 2:10:55.

W konkurencji krajowej pierwsze miejsce zajął patrol Zw. Strz. z Krynicy przed patrolem Śląska, Lwowa i Zw. Rez. z Zakopanego.

W kombinacji (bieg patrolowy plus bieg sztafetowy) pierwsze miejsce w konkurencji międzynarodowej i pierwszą nagrodę zdobyła drużyna Finlandji, 2) Estonja, 3) Polska, 4) Łotwa.

W konkurencji krajowej w kombinacji: 1) Zw. Strz. ze Śląska przed Zw. Rez. z Zakopanego i Zw. Strz. z Krynicy.

W czasie biegu odbył się na Krokwi pokazowy konkurs skoków, w którym wzięli m. in. udział Marusarz Jan, Gut-Szczerba, Bochenek, Kolesar i in. Skoki wahały się w granicach około 50 m. i oddawane były z ograniczonego rozbiegu.

Ze świata

DAVOS, 2.II. — Tel. wł. Przy wspaniałej mroźnej pogodzie rozpoczęły się tu w sobotę zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej.

Na starcie stanęło 41 zawodników, reprezentujących 11 państw.

Bieg na 500 m. wygrał amerykanin Lamb 42.6 przed Norwegiem Engnestang'em 42.9 Kalbarczyk zajął 32-gie miejsce w czasie 46.3, który jest lepszy od rekordu polskiego.

Bieg na 5 km. stał się łupem doskonałego Ballangruda (Norw) w czasie 8.32.5. Kalbarczyk w konkurencji tej zajął 11-te miejsce w czasie 9.10.2 za Austrjakiem Stiepiem 9.09.4.

W niedzielę sytuacja znacznie się pogorszyła. Przez całą noc padał śnieg, który pokrył tor warstwą 40 cm. Również w czasie zawodów śnieżyca nie ustała. Mimo to osiągnięto doskonałe wyniki i w normalnych warunkach padłby napewno rekord świata.

W biegu na 1.500 m. triumf odniósł Ballangrud, który czasem 2.17.4 wyrównał rekord światowy Mathisena, 2) Haraldsen (Nor.) 2.18.6, 3) Vasenius (Fin.) 2.20. Kalbarczyk zajął 21-e miejsce w czasie 2.27.1.

Bieg na 10.000 zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Vaseniusa w czasie 17.51.1, 2) Stiepl (Austrja) 17.52.1, 3) Ballangrud 17.57.1. Kalbarczyk zajął 5-e miejsce 18:07.8.

Klasyfikacja ogólna: 1) Ballangrud 194.905 p., 2) Vasenius 196.683 p., 3) Schroeder (Am.) 198.141 p.

KIT KLEIN PIERWSZĄ MISTRZYNIĄ ŚWIATA

SZTOKHOLM, 2.2. — Tel. wł. — Rozegrano tu pierwsze łyżwiarskie zawody kobiece o mistrzostwo w jeździe szybkiej. Pierwszą mistrzynią świata została Amerykanka Kit Klein, minimalną różnicą punktów przed Verne Lesche (Finl.). Startowało 15 zawodniczek. Tor na stadjonie olimpijskim był spowodu odwilży w złym stanie.

Bieg na 500 m. wygrała Klein (Am.) 53,3, 2) Minapotapi (Jap.) 54 sek., 3) Bjerke (Norw.) 54,8.

1.000 m.: 1) Verne Lesche (Finl.) Lie (Norw.) 1:54,6, 3) Klein (A.) 1:55.2. 5.000 m.: 1) Lesche 10:15,3, 2) Klein 10:18, 3) Tako Kitoni 10:20,3.

Klasyfikacja ogólna: 1) Kit Klein (Am.) 234.7 p., 2) Verne Lesche 235,61, 3) Lie (Nor.) 238,38, 4) Taki Kitoni 241,39.

NOWY REKORD ŁYŻWIARSKI

W Helsinkach ustanowiła mistrzyni Finlandji Verne Lesche nowy rekord światowy w biegu na 5.000 mtr. w czasie 1.28.3. Czas jest lepszy o 0.4 sekundy od dawnego rekordu tej samej zawodniczki.

REKORD ŚWIATOWY W PŁYWANIU

KOPENHAGA, 2.2. — Tel. wł. — Ranghilda Hueger ustanowiła nowy rekord światowy na 440 yardów crawlem w czasie 5.29.9.

Piłka nożna

LIGOWCY PRZEGRYWAJĄ NA ŚLĄSKU

CHORZÓW, 2.2. — Tel. wł. — Rewanżowe spotkanie Ruchu z Naprzodem odbyło się dziś na starem boisku (??) w Wielkich Hajdukach i przyniosło po ostrej i bezładnej grze zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla Ruchu strzelili Peterek 2, w tem jedną z wątpliwego karnego oraz Giemza. W czasie meczu Peterek pozwolił sobie na gruby nietakt, uderzając graczy Naprzodu Kałuca i Klocka po twarzy! Mecz prowadził nieudolnie p. Linke z Katowic wobec przeszło 6.000 widzów.

AKS pokonał HKS Rozdzień Szopienice 3:0 (1:0).

W grach o puhar Debu i tym razem jesteśmy świadkami sensacyj. Wawel pokonał ligowy zespół Śląska 3:2, a Czarni rozprawili się gładko z Dębem 1:0. Pozatem 06 Mysłowice pokonało 06 Katowice 3:2, FC KS Chorzów 1:1 (1:0), Naprzód Załęże Słowian 1:2 (1:1). W tabeli prowadzi obecnie Wawel z 5 grami i 9 punktami przed 06 Mysłowice 4 gry 8 punktów. Na 9 miejscu znajduje się KS Śląsk a zaszczytne ostatnie zajmuje od dwu już tygodni KS Dąb.

TOWARZYSKIE MECZE PIŁKARSKIE, rozegrane w sobotę i niedzielę w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

Gwiazda — Orkan 3:3 (2:1). Mecz przerwany w 80 m. spowodu zejścia z boiska Orkanu, na znak protestu przeciwko decyzji zasądzającej na rzecz Gwiazdy rzut karny. Z Orkanu usunięty został Ogrodziński za niebezpieczną grę. Bramki dla Orkanu strzelili: Ogrodziński 2 i Wesołowski, dla Gwiazdy Szulzinger wszystkie trzy.

CWS — Ordon 4:0 (4:0). Bramki dla CWS strzelili: Bartosiewicz 2, Dikert i Schulz; Port Bema — PWATT 2:2 (1:1). Bramki dla P. W.A.T.T. strzelili: Giedrewicz i Tomasiedla Fortu Bema Płocki i Kołtuniak. Debjut w barwach PWATT Giedrewicza z Legjonu wypadł wcale udatnie; Skra — CWS II 7:2.

Z żałobnej karty

Ś. p. Mieczysław Majcher

W Warszawie zmarł po dłuższej chorobie, przeżywszy lat 45, Mieczysław Majcher, redaktor i wydawca czasopisma „Sport Wodny", oraz w swoim czasie — wydawca „Stadjonu". Zmarły należał do pionierów wioślarstwa w Polsce. Nad grobem wygłosili przemówienia przedstawiciele: Pol. Zw. Dziennikarzy Sportowych, Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, Żeglarskich i Yach Klubu Polski.

B. p. Marek Mandel.

Przed kilkunastoma dniami zmarł po dłuższej chorobie płucnej, w wieku lat 32, Marek Mandel, współpracownik pism żydowskich w Warszawie. Zmarły należał do Związku Dziennikarzy Sportowych.

Próbne galopy piłkarzy

przed spotkaniem z Belgją, dn. 16.II w Brukseli

LWÓW. 2.2. — Tel. wł. — Z okazji zamknięcia obozu kondycyjnego dla piłkarzy lwowskich odbył się w niedzielę na boisku Czarnych mecz treningowy obozu, który wystąpił pod nazwą teamów A i B. Składy drużyn przedstawiały się następująco: Team A: Łukasiewicz, Źróbek, Jolles, Harin, Wasiewicz, Jaworski, Niechcioł, Matyas II, Luchter, Żurkowski, Adamowicz. Team B: Albański, Koziar, Spissbach, Sumara, Horowitz, Neuman, Palamarczuk, Kraus, Niemiec, Aleksandrowicz. Mecz wygrał zasłużenie team A 5:3 (1:2). Mecz trwał 80 minut. Bramki dla teamu A zdobyli: Matyas II 3, Niechcioł i Luchter, dla teamu B: Niemiec i Palamarczuk. Jako całość mecz wypadł nadspodziewanie dobrze, zwłaszcza pod względem kondycji. W teamie A wyróżniła się dwójka napadu Luchter — Matyas oraz w pomocy Wasiewicz. W drużynie pokonanych pełną formą błysnął przedewszystkiem Albański. Nienajgorzej spisywała się również obrona, a pomoc jako całość wypadła może najlepiej.

Bezpośrednio po zakończeniu meczu trenerzy prowadzący obóz pp. Szabakiewicz i Boder w porozumieniu z kpt. zw. LOZPN W. Kucharem postanowili przedłożyć p. Kałuży listę graczy, która weźmie udział w obozie katowickim. Lista ta brzmi: Albański, Matyas, Luchter, Wasiewicz i Niechcioł.

ŁÓDŹ, 2.2. — Tel. wł. — Korzystając z pięknej, iście wiosennej pogody, kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Cyll wyznaczył w ostatniej chwili mecz dwu teamów, złożony z uczestników kondycyjnego obozu piłkarskiego. Drużyny zestawione były następująco:

Biali: Lass (ŁTSG), po przerwie Andrzejewski (ŁKS); Gałecki (ŁKS), Lenart (Wima), Chojnacki (UT); Stolarski (WKS), Koczewski (ŁKS), Lewandowski (ŁKS), Sowiak (ŁKS), Gątkiewicz (ŁKS).

Czerwoni: Pisarski (WKS), po przerwie Janiszewski (Wima); Triebel (Ł. T. S. G.), Karasiak (ŁKS); Frontczak (Wima), Osiecki (ŁKS), Triebe (ŁTSG); Świętosławski (UT), Augustyniak (Widzew), Lećmiński (Wima), Owczarek (SKS) i Królasik (UT).

Mecz wykazał dobrą kondycję. Drużyny stoczyły równą walkę, to też wynik nierozstrzygnięty 3:3 (2:2) jest jej wiernem odzwierciadleniem. Bardziej jednolity atak białych, miał słabe poparcie w pomocy i musiał sam piłki sobie wywalczać, to też pod koniec meczu czerwoni zlekka nacierali. Chcąc lepszemu atakowi przeciwstawić lepsze tyły, po przerwie skojarzono parę Gałecki — Karasiak, która grała w teamie czerwonym. Nie dało to jednak spodziewanego efektu, gdyż atak białych po przerwie grał słabiej.

Spośród bramkarzy najkorzystniej zaprezentował się mały Andrzejewski, w pomocy Osiecki rokuje jaknajlepsze nadzieje, w ataku Lewandowski był najlepszy.

Pierwszą bramkę zdobywają czerwoni przez Augustowiaka z winy Lassa, w chwilę później świetnie wypuszczony Stolarski wyrównał. Po pewnym czasie Augustyniak wykorzystuje błąd obrony i zdobywa drugą bramkę, wyrównuje teraz Lewandowski. Po przerwie para Stolarski — Lewandowski uzyskuje bramkę dla białych, lecz w kilka minut później wyrównał Świętosławski. Meczem kierował dobrze p. Otto. Publiczności około 500 osób.

Po meczu, kapitan związkowy Ł. Z. O. P. N-u p. Cyll zakomunikował nam, że z kondycji zawodników jak i całego obozu jest w pełni zadowolony. Kapitanowi PZPN-u, p. Kałuży, poleca on w pierwszym rzędzie Lewandowskiego na kierownika napadu i Stolarskiego na lewe skrzydło. Poleca również parę obrońców Gałecki — Karasiak.

POZNAŃ. 2.2. — Tel. wł. — Piłkarze poznańscy rozegrali mecz dwu teamów. Zespół A, który wygrał spotkanie w stos. 6:2 (2:2) wystąpił w nast. składzie: Fontowicz i Ofierzyński (Warta), Dusik (Legja), Lis (Warta), Kaźmierczak (Korona), Sobkowiak (Warta), Walczak (Legja).

Po przerwie: Skrzypczak (HCP), Młynarek (Ostrovia), Szerfke (Warta), Musielak. Zespół B: Sobierajski (Legja), Jakubowski (Pentatlon), Baltes (Warta), Frączak (San), Danielak (Warta), Zaremba (Legja), Szubert (Ostrovia), Klimczak (Legja). Po przerwie: Lis II (Warta), Gendera (Warta), Balcer (Czarni) i Leiński (KPW Ostrów).

W zespole A wyróżniał się Młynarek, Musielak i Skrzypczak nie mówiąc już o Szerfkem. W zespole B: Gendera, Leiński, Jakubowski i ligowiec Danielak. Bramki strzelili dla druż. zwycięskiej Musielak 3, Szerfke, Walczak i Skrzypczak po jednej.

Popołudniowy mecz towarzyski pomiędzy Legją występującą z rezerwami i Koroną, zakończył się nieoczekiwanym skandalem. Spowodu niesubordynacji Korony sędzia p. Krysiak przerwał mecz w 10 minut po rozpoczęciu drugiej połowy, przy stanie 3:2 na korzyść Korony. Do przerwy Korona prowadziła już 3:0, ale w 3 minuty po pauzie padła pierwsza bramka z zamieszania, a drugą zdobyła Legja z karnego przez Klimczaka.

WARSZAWA.

Na treningowy mecz piłkarski stawili się wczoraj na stadjonie wojskowym prawie wszyscy czołowi piłkarze warszawscy. Brakowało Martyny, oraz Knioły, którym przeziębienie nie pozwoliło wyjść na boisko i *Smoczka, który nie pokazał się dotąd na żadnym treningu*, a wiadomości, jakie dochodzą o jego trybie życia, nie dają, niestety, gwarancji, że znajdzie się on w odpowiedniej kondycji przed meczem z Belgją.

Składy były następujące: Team A: Rudnicki, Zieliński (AZS), Szczotkowski, Kubera, Cebulak, Odrowąż, Kruk, Przezdziecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Team B: Keller Szczepaniak, Bułanow, Stępień (PZL), Majewski (AZS) po przerwie Sroczyński, Napiórkowski (Skoda), Drabiński, Wróbel (PWATT), Zbroja (Skoda), Pirych, Jung (Orkan).

Sędziował p. Hanke. Widzów nadspodziewanie spora garstka.

Mimo dobrego boiska pierwsze ruchy piłkarzy były bardzo anemiczne i wolne. Początkowo team B częściej atakował, Zbroja i Jung przy pomocy Pirycha przeprowadzali bardzo ładne akcje. Atak teamu A ograniczał się do dalekich strzałów Łysakowskiego i Nawrota, a kombinacyjne akcje załamywały się na grających jak w pełni sezonu Szczepaniaku i Bułanowie. W tym okresie gry team B uzyskał bramkę ze strzału Drabińskiego.

Po przerwie Jung w 7 min. podwyższa wynik do 2:0, ale jednocześnie team A rozgrywa się i uzyskuje w polu wyraźną przewagę. Atak gra jednak solowo i strzela zdaleka, tak, że bramki zostają zdobyte przez pomocników Kuberę i Odrowąża, a dopiero trzecią zwycięską bramkę strzela Łysakowski. Pod koniec doszło nawet do większego ożywienia.

Mecz w pierwszej połowie trwał 35 min., w drugiej normalnie — 45 min.

Gracze pokazali naogół zupełnie zadawalającą formę fizyczną, a na specjalne wyróżnienie zasługują obok Bułanowa i Szczepaniaka Cebulak i Nawrot. (Mos.)

PIŁKARZE WYZNACZENI DO OBOZU W KATOWICACH

KRAKÓW. 2.2. — Tel. wł. — Zapowiedziany na dzień dzisiejszy mecz treningowy obozu piłkarskiego nie doszedł do skutku spowodu kiepskich warunków atmosferycznych i terenowych. Rozegrano tylko trening, w którym uczestniczyło 14-tu piłkarzy. Nie widzieliśmy wśród nich ani Kotlarczyka, ani też Wilczkiewicza, zjawił się natomiast Artur, Malczyk i Góra. Wśród graczy uwijał się kpt. p. Kałuża, udzielając wskazówek w czasie gry. Mecz zakończył się wygraną jednej z siódemek w stosunku 9:3

Kpt. związkowy p. Kałuża wyznaczył następujących graczy na obóz w Katowicach: Tatuś, Czempisz, Badura, Wodarz, Peterek, Michalski, Piec I i Piec II, Wicherek, Kot, Pogodzik, Dydko, Albański, Matyas, Wasiewicz, Luchter, Niechcioł, Kisieliński, Góra, Pawłowski, Kotlarczyk II, Artur, Wilczkiewicz, Schaerfke, Martyna i Gałecki.

NOWE WŁADZE Ł.K.S.

Walne Zgromadzenie Łódzkiego Klubu Sportowego odbyło się w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem sędziego Maurera. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, na prezesa klubu wybrano poraz trzeci z rzędu przez aklamację dyr. Józefa Wolczyńskiego, na I-wiceprezesa inż. Raua, na II-wiceprezesa naczelnika Konopkę, na skarbnika dr. Łukaszewicza i sekretarza p. Wieruckiego. Na członków Zarządu powołano pp.: Lubawskiego, Rębalskiego, Skibickiego, Kędzierzawskiego, Krachulca, Snawackiego, prok. Kozłowskiego, inż. Kowalskiego, Jędraszczaka, Korcellego, Noskiewicza i Hankego.

7:2 i 7:0

pokonali Węgrzy Ślązaków

Katowice, 1 lutego 1936.

Z racji 5-lecia założenia klubu zorganizował Śląski Klub Hokejowy specjalną imprezę, w której udział wzięła również reprezentacja olimpijskich hokeistów węgierskich.

Wieczór rozpoczął się defiladą zawodników czynnych i „wysłużonych", występem łyżwiarzy-humorystów Pat i Patachona, oraz oryginalnym popisem małej „Shirley Temple" w jeździe figurowej. Bezbramkowy mecz hokejowy Old-Boyów, oraz mecz tenisowy Tarłowski — Bratek, nie wywołał zachwytu.

Grę w „tenisa na lodzie" przerwano przy stanie gemów 2:2, a o ile coś naprawdę mielibyśmy powiedzieć o nieciekawym przebiegu, to Bratek robił wrażenie lepszego łyżwiarza aniżeli tenisisty, a o Tarłowskim trzebaby powiedzieć odwrotnie!

Budapesti Korcsolyazo Egylet — Śląski Klub Hokejowy 7:2 (2:0, 1:1, 4:1). Węgrzy, którzy stanęli na lodowisku katowickiem bez jednego z najlepszych swych graczy — Mindera i którzy pozostawili w domu awizowanego przez nas Helmeczi'ego, zademonstrowali hokej pierwszorzędnej jakości, którego niesposób porównywać z bukareszteńskim. Wzmocniona pierwszym atakiem Pogoni katowickiej drużyna ŚKH (nieoficjalna repr. Śląska), była zbyt słaba, by mogła chociażby przez chwilę skutecznie przeciwstawić się gościom! Gra na tle beznadziejnie słabego przeciwnika traciła oczywiście na wartości. Węgrzy widząc słabego partnera, zaczęli grać od połowy pierwszej tercji „dla publiczności": i stąd też nieproporcjonalna do umiejętności drużyn i przebiegu zawodów — ilość goali. Prócz b. szybkiego Rony, z gości nikt się specjalnie nie wybijał. Zespół b. dobrze zgrany, nie hołdował przesadnym kombinacjom, lecz starał się najskuteczniej dojść do celu. Ze zrozumiałych względów nie grano wcale ciałem, a w sporadycznych jedynie wypadkach uciekano się do niebezpiecznych zwodów. U Węgrów nie widzieliśmy pozatem żadnego przetrzymywania krążka, ryzykownych wybiegów beków i t. p.

U Ślązaków jedynie bramkarz Metzner kilkakrotnie brawurowo interwenjował. W 3 i 5-ej minucie pierwszej tercji, goście uzyskują prowadzenie ze strzałów Miklosa i Gergely'ego II. W drugiej tercji Węgrzy oszczędzając się zyskują trzeci punkt przez Jeney'a. Gospodarze rewanżują się w 9-ej min. ze strzału Anselma. W ostatniej fazie Arlt zdobywa drugą bramkę dla Ślązaków, odtąd jednak goście zaczynają grać, zdobywają też goala przez Szamosy'ego. Po zmianie jesteśmy już świadkami różnicy klas: Miklos dwukrotnie i Jeney jeszcze raz lokują krążek pewnie w bramce.

Sędziował wobec przeszło 2 tysięcy osób p. mgr. Trytko (Cracovia) b. dobrze.

CHORZÓW. 2.2. — Tel. wł. — BKE — Śląski Klub Hokejowy 7:0 (0:0, 1:0, 6:0. Śląsk: Metzner, Krygier, Arlt; Anselm, Kupfer, Jabłoński, Jelski, Ursoń, Barylski.

Węgrzy wystąpili w składzie z soboty.

Drugi występ przyniósł olimpijczykom węgierskim efektowniejszy wynik. Mecz nie był jednak tak ciekawy, jak dnia poprzedniego. Prócz fiasca sportowego (Węgrzy absolutnie nic nie pokazali), mecz przyniósł i fiasco finansowe, bowiem silny deszcz, jaki lał dziś bezustannie na Śląsku odstraszył nawet najzagorzalszych fanatyków hokeja. SKH wystąpiło z kilku graczami stołecznymi. Hokeiści warszawscy zawiedli jednak, a jedynie Krygier wypadł technicznie wcale dobrze. Z graczy śląskich wyróżnić musimy znów bardzo przytomnie broniącego Metznera. Atak SKH przewyższał o klasę kombinację warszawsko-katowicką i poniekąd także późniejszy atak Pogoni. Obrona gospodarzy początkowo niezła, straciła jednak głowę w ostatniej tercji.

Węgrzy rozczarowali na całej linji. Dopiero po zmianie w trzeciej tercji rozegrali się na dobre i wtenczas gole sypały się jak z rogu obfitości. Niestety w ostatniej fazie Węgrzy faulowali. Najlepszego gracza mieli dziś Madziarzy w zdobywcy pięciu bramek Jeney'u, bardzo dobrze też wypadł Miklosch i para beków. Magister Trytko z niełatwej roli arbitra wywiązał się dobrze.

W poniedziałek gra Polonia warszawska z SKH.

Na ringach całej Polski

ŁÓDŹ. 2.II. — Tel. wł. — Hakoah podejmował dziś bokserów Kaliskiego KS-u, bijąc ich 9:5. Reklamowana „mucha" Felender okazała się tylko świetnym materjałem na boksera. Drugi zawód sprawił Stahl, który nie stawił się do walki z Pietrzakiem. Fagot absolutnie nic nie pokazał, chociaż walki z Zimniakiem nie przegrał, jak orzekli sędziowie. Ciekawsze walki, to spotkanie Gotfrida ze Szreiterem wygrane wysoko przez pierwszego i Wdowińskiego z Aniołą, które dało remis. Przyznanie zwycięstwa Waldmanowi nad Marczakiem w równej bijatyce, krzywdzi wyraźnie kaliszanina.

SKŁAD ŁODZI NA POZNAŃ

Kpt. związkowy ŁOZB p. Konarzewski zestawił następujący skład drużyny łódzkiej na mecz z Poznaniem dn. 16.II: Bartniak, Godfryd, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Ostrowski, Chmielewski, Pietrzak, Kłodas. Rezerwowi: Szwed, Augustyniak, Wojciechowski, Wdowiński, Durkowski, Stahl, Jaskuła, Rosław.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZAGŁĘBIA DĄBR. zostały już zakończone. W związku z tem wydział sportowy podokręgu odbył posiedzenie, na którem przeprowadzono weryfikację i wyłoniono mistrza. Został nim zespół bokserski sosnowieckiej Unji. Zaznaczyć trzeba że do uzyskania mistrzowskiego tytułu pomogły Unji walcowery. Tabela przedstawia się następująco:

Unja	5	8:2	67:13
C. K. S.	5	8:2	60:20
Pol. K. S.	5	8:2	49:31
Nordja	5	4:6	39:41
B. K. S.	5	2:8	21:59
Makabi	5	0:10	4:76

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZAGŁĘBIA DĄBR., które miały odbyć się dn. 2 b. m., odbędą się dopiero dn. 8 lub 9 b. m.

STOŁECZNA „GWIAZDA" przybywa dn. 9 b. m. do Sosnowca na zaproszenie tutejszej Makabi. Gwiazda przybywa z Rotholcem, który walczyć będzie z Weigrünem.

WISŁA — KRUSCHENDER 8:6

KRAKÓW. 2.II. — Tel. wł. — W sali Sokoła rozegrany został mecz bokserski Wisła — Krusche — Ender, który zakończył się zwycięstwem zespołu krakowskiego w stosunku 8:6. Goście bez specjalnych wzlotów, o przeciętnej technice i dobrym ciosie.

Waga musza: Grambo — Bałucki (W). Początkowo przeważa łodzianin, pod koniec Bałucki jest lepszy. Wynik remisowy; formalnie wygrywa Grambo na skutek nadwagi przeciwnika.

Waga kogucia: Richter — Grela (W.). Po obopólnej wymianie ciosów Grela przeważa pod koniec. Wynik remisowy. Krakowianin ogłoszony jest zwycięzcą naskutek nadwagi Richtera.

Kubiak — Mach (W). Przez cały czas przewaga krakowianina, którego też zwycięża.

Waga lekka: Ocieja — Mieczysławski (W). Po trzech rundach przewagi Mieczysławski trafia celnie tak, że łodzianin jest groźny. Sędzia ogłasza techniczny k:o.

Waga półśrednia: Pilański mając nieznaczną przewagę wygrywa z Moszkowskim (W).

Waga średnia: Krawczyk — Zbik (W). Łodzianin jest lepszy tylko początkowo, następnie Zbik uzyskuje przewagę i wygrywa zasłużenie.

Waga półciężka: Kraszewski — Zienkiewicz (W). Gdy sędzia upomina Zienkiewicza za uderzenie po „puść", wybucha na widowni burza protestów, tak, iż sędzia schodzi nawet z ringu. Wraca jednak po chwili i kończy spotkanie, w którem zwycięża Łodzianin. Sędziował w ringu, p. Turnee, na punkty: Bogdanowicz, Winiarski i Kreuzwirth.

FINAŁY MŁODZIKÓW

Przed temi zawodami rozegrano półfinały i finały mistrzostw młodzików. Finał wagi muszej wygrał Czuba (Sokół) przed Nachtgalem (Makabi). Finał wagi koguciej — Greia (Wisła) z Czyszem (Garbarnia) przez k. o. w pierwszej rundzie. W półfinałach wagi lekkiej Rakoczy II (Garbarnia), wygrał z Pfefferem (Makabi), a Marzec (Wisła) zwyciężył Szuflicę (Sokół). W wadze półśredniej Wątroba (Wawel) wygrał niezasłużenie z Grossem (Makabi).

DWIE PORAŻKI BOKSERÓW LECHJI

CHORZÓW, 2.2. — Tel. wł. — Na Śląsku bawiła lwowska Lechja, która w późnych godzinach wieczornych zmierzyła się w sobotę z Ruchem w H. Hajdukach i uległa w katastrofalnym stosunku 14:2. Polok (Ruch) wygrał punkty na wadze, w spotkaniu przyjacielskiem uległ jednak Góreckiemu. Proske pokonał Elbrychta a Sidelnikow w walce z Maneckim zdobył 2 punkty dla lwowian. Korzeniec rozprawił się z Dauerem. Bieniek zwyciężył w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Orzechowskiego, Siedemann w pierwszem starciu wygrał przez poddanie się Michniewicza.

Zawodnik Lechji uległ zwichnięciu ręki. Kolanko pokonał nieznacznie Baranowskiego a Wrazidło rozprawił się z Szwarkowskim. W ringu sędziował dobrze p. Kocur. Widzów 2.000.

W niedzielę lwowianie bawili w Rudzie, gdzie w osłabionym już składzie ulegli tamtejszej Slavii 7:9. Janas pobił na punkty Operta, Engel zremisował walkę z Góreckim, Makosz uległ Sidelnikowi, który był dziś najlepszym bokserem gości, Brabański pokonał pewnie na punkty Hołowacza, Flaszyński uległ zasłużenie Orzechowskiemu, Kowaczek wykończył w drugiej rundzie Hytrka, Skalec niezasłużenie wygrał z Baranowskim, a Cebula w ciężkiej przegrał w drugiej rundzie z Szkwarkowskim. W ringu sędziował b. dobrze p. Wende. Widzów 1000.

KATOWICE. 2.2. — Tel. wł. Bokserzy Śląskiego Ruchu bawili w niedzielę w Sosnowcu, gdzie rozegrali mecz z miejscową Makabi, bijąc ją 8:6. Sensacją spotkania była porażka mistrza Śląska Kolonki z Moszkowiczem. Kolonko został znokautowany w pierwszej rundzie.

REPREZENTACJA BOKSERSKA BIAŁEGOSTOKU walczyć będzie 16 lutego w Warszawie z CWS, który potem wyjedzie na mecze: 23 lutego w Częstochowie z Brygadą, i 29 lutego w Ostrowcu z KSZO.

MIZERSKI wyjechał do Gdyni gdzie objął treningi bokserów Marynarki Wojennej. Treningi Legji objął w jego zastępstwie Doroba I.

140 BOKSERÓW zgłosiło się do mistrzostw kl. B, które rozegrane zostaną w dniach 8, 15, 16 i 22 lutego w hali YMCA w Warszawie.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 70)

Rozstawiono podwójne posterunki na miejscach normalnie obsadzonych, a ponadto poczyniono szereg nadzwyczajnych ubezpieczeń pieszych i konnych. Lotne posterunki wyłapywały przed bramami przekupni biletów.

Na wszystkich kasach, z wyjątkiem prasowej, widniały rzadko dotychczas oglądane karty: „Bilety wyprzedane". Mecz miał się rozpcząć o godzinie 15-tej, ale już na dwie godziny przedtem przy zbiegu Rozbrat i Myśliwieckiej zaczęły tworzyć się groźne zatory pieszych, dorożek i samochodów.

W przeganianych z miejsca na miejsce grupach gołowąsych szaleńców piłkarskich rozprawiano na temat składów obu drużyn, dzielono się gorączkowo wiadomościami o poczynionych rzekomo przesunięciach i rozstrząsano wywiady Murca i Fajstra II-go, opublikowane w „Echu Stadjonu".

— Co tam Murc! Może być ważniak na Śląsku, ale nie u nas! A co zrobił w Budapeszcie! Zobaczycie, że Piast naleje ich bez bólu...

— Terefere! Piast naleje murowanego mistrza Polski! A idź-że frajerze, stawiam snopa, że zasuną nam te pięć goli, jak zapowiada Fajstr II-gi!

— Też kozak z Fajstra! Może zasuwać swojemu Grudzińskiemu, ale nie Kresce.

— Cholera, żeby to był Konterski w bramie, to bym wiedział za kim trzymać. Mówili mi goście, którzy widzieli ostatnio Kreskę na treningach, że wyrobił się na dużą klasę, ale, bracie, tu, z pieronami, musowa jest rutyna!... Tak, tak. I najgorzej, że Piast nie ma rezerwowego bramkarza...

— No, jakto, jest, masz tu pisze. Wystawiają „Stacha". Nikt go wogóle nie widział, no ale kogoś muszą przecież mieć w rezerwie.

— Ten „Stach" to podobno młody zupełnie gość?...

— Midorowicz pisze, że ma 17 lat, junior, bracie. Jankowski znalazł go gdzieś na Pradze i sam go trenował. Może być i niezły...

— A ja wam mówię, chłopaki, tylko Konterszczak mógłby tu Piasta uratować. To był bramkarz, szkoda łez! Pamiętacie w zeszłym roku na meczu z Jutrznią, albo z Błoniem! Niezawsze mu się chciało grać, ale jak zagrał, to koncertowo!...

— Ba, co tam gadać. Niema go i już. A Kurzawa nie przydałby się?! Cholera, patrz, dwu najlepszych grajków nie stanie na takim ważnym meczu!... Jankowski...

— Ile razy trzeba wam mówić, że tu stać nie wolno! — przerwał te płomienne, młodzieńcze wywody spocony stróż bezpieczeństwa. — Jazda! Zabierać się! Przechodzić!... Proszę państwa przechodzić!...

— Dobra jest! Już się robi! A kto wygra, panie władza?...

— Jeszcze tu jesteście?!... Ja wam!...

Chłopaczki rozbiegali się w promieniu czterech metrów i za chwilę prowadzili znów swe ożywione debaty.

O godzinie 14-tej w kierunku reprezentacyjnego stadjonu płynęła już tak zwarta i nieprzebrana fala ludzi, że wmieszany w nią jeszcze na Wiejskiej Andrzej Ługis poważnie się niepokoił, czy dowędruje nadół w swoich, o dwa numery zadużych pantoflach. Dopiero teraz zdał sobie sprawę z tego, że nie miało sensu przebierać się w te nowe, ale jeżdżące po piętach półbuty, jednakże wypadało się jakoś odświętnie wystroić. Jaknajmniej tylko unosić stopy z nad chodnika, to jakoś się przejdzie... Czy aby tylko w tej kasie... Co? Zapomniał wizytówki Nerwińskiego?!... Nie, jest! No, chyba będzie bilet, jak już Nerwiński obiecał... Aby udogodnić sobie wędrówkę w piekielnym tłoku, dzielny powieściopisarz „siadł na kółko" jakiemuś grubasowi, który prowadząc pod rękę przyjaciela posuwał się wolno, ale pewnie jak czołg. Przyciskany do jego pleców, Ługis, podchwytywał urywki prowadzonej rozmowy i w pewnej chwili serce zatrzepotało mu radośnie. Mówiono o jego powieści. Mało. Chwalono ją! Gruby facet poprostu entuzjazmował się! Wyznawał, że niecierpliwie oczekuje na każdy dalszy odcinek, a w jednej z przedstawionych postaci kobiecych jest poprostu zakochany!

Andrzej Ługis słuchał i przestał myśleć o swoich pantoflach. Było mu już najzupełniej obojętne, czy je doniesie do stadjonu, czy nie. Rozmawiają o jego powieści! O nim! Kochają się w jednej z bohaterek! Miał ochotę kropnąć stylu grubasa i zawołać „To ja, ja piszę!". I kto wie nawet, czy zdołałby zwalczyć w sobie to ogromne pragnienie, gdyby nagły boczny nacisk tłumu z wylotu Rozbrat nie odciął go od grubego „leadera".

Do kasy „członkowskiej i prasowej" dobrnął kompletnie spocony. Przepocił nawet, ściskaną w dłoni wizytówkę Nerwińskiego, tak, że „odtajał" nieco atrament. Przez głowę przeleciała mu przerażająca myśl, czy wskutek tego nie będą kwestjonować autentyczności... Nie! Magiczne słowa „Oskar Nerw-Nerwiński", choć przybrudzone i zapotniałe, nie straciły zupełnie na mocy. Kasjer podał mu przygotowany już zawczasu bilet. Uff!...

Przy głównej bramie, przez którą wpuszczano do wnętrza stadjonu samochody, działy się tymczasem dantejskie sceny. Za każdem jej otwarciem, przed i za wjeżdżającem autem, wciskały się zwarte oddziałki malców, zdecydowanych na wszystko, aby tylko dostać się do środka. Wyciągano ich spowrotem za kołnierze, jednakże twarda wola święciła ostatecznie triumf. pięć razy złapany, właził za szóstym razem.

Trybuny przedstawiały widok oglądany w Polsce jedynie w kilku wyjątkowych okolicznościach, w czasie najsensacyjniejszych spotkań międzynarodowych. Miejsca stojące zajęte już były prawie zupełnie, olbrzymia, hałaśliwa rzesza oblepiała betonowy tor kolarski i przesiąkała szybko w liczne szeregi krzeseł i ławek na bieżni. Sześciuset kibiców Zawieruchy okupowało już swoje miejsca od samego rana, krzycząc, jedząc i śpiewając. Podobnie działo się i na odcinku, zarezerwowanym specjalnie dla członków Piasta. Trybuna główna wypełniała się, jak zwykle, nieco powolniej.

W pustej jeszcze loży reprezentacyjnej Bajc i Klubman dyskutowali zawzięcie nad „rozdzielnikiem" miejsc honorowych, któremi, jak na wszystkich zresztą od lat meczach Piasta zarządzał pan Waldemar. Obaj byli straszliwie zgrzani i podnieceni, dopiero powiew spokoju przyniósł im ze sobą pan przodownik, szef bezpieczeństwa dzisiejszej imprezy.

Zlecił na chwilę dozór nad całokształtem akcji porządkowej swemu zastępcy i przybiegł do Bajca po pewne wyjaśnienia.

— Co, podobno przestawiacie Majewskiego ze środka na prawą pomoc?

— Ależ skąd, bracie Polaku. Skład jest murowany, niema gadania o żadnych zmianach!

— Nie widać jakoś drużyny...

— O, jeszcze mają czas, Karol wie kiedy ich zabrać na stadjon.

— A jakże tam Kreska?

— Cóż, pierwszorzędnie!

— Przyznam się panu — wyznał z werwą przodownik — że zrobiłem o was jeszcze jeden zakład! Jak grać, to grać!

— I nie przegra pan, bracie Polaku! Jakbyś pan miał już pieniądze w kieszeni.

— A ten zapasowy „Stach", cóż to za gracz?

— Szkoła Jankowskiego, to panu wystarczy, bracie Polaku?

— Tak. Zdaje się, że zrobię jeszcze jeden zakład! No, narazie uciekam. Zostawcie mi tylko krzesło, na litość boską. Zjawię się na kilka minut przed rozpoczęciem!... Ale kupa ludzi! Już jest conajmniej 10 tysięcy!... Cześć!...

— Czekaj pan, bracie Polaku! Skoczę z panem do bufetu! Czy pan da wiarę, że nie miałem kiedy wyjść stąd na obiad? Wysłałem tylko narzeczoną z przyjacielem, a sam jestem głodny jak sto djabłów. O, przedstawię pana mojej pani. Takiej kobiety... no, ale narazie cykniemy po jednym...

— Ja teraz nie mogę.

— Prawda, pan na służbie. Odłożymy zatem na później. Ale jeść, jeść coś do stu djabłów! Waldek, przyniosę ci parę sznytek!...

Pan Waldemar, choć czczy, nie myślał wcale o jedzeniu. Musiał działać, urzędować. Zaczęli schodzić się goście do loży reprezentacyjnej, a doświadczenie mówiło mu, że tu należało niemniej ostro pilnować porządku, niż przy bramie wjazdowej...

(c. d. n)

Rewja klasy łyżwiarskiej

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Osło, 27 stycznia 1936.

Ostatni tydzień przyniósł nam dwa wielkie wydarzenia: mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie i bieg narciarski w Nydal.

Zaczynamy od łyżwiarstwa. Wyniki znane są zapewne czytelnikom „Przeglądu" z relacyj telefonicznych, zatem ustalamy jeszcze tylko następujące punkty:

1. Ivar Ballangrud zdobył poraz czwarty mistrzostwo Europy wyrównując temsamem rekord Thunberga.

2. Ballangrud ustanowił nowy rekord norweski na 1.500 m. w czasie 2:19,0 (stary Mathiesena od r. 1914 2:19,2), oraz na 3.000 mtr. w czasie 4:51,8.

3. Nowy rekord w mistrzostwach Europy ustanowił Norweg Krog na 500 m. w czasie 43.2, a Ballangrud wyrównał rekord mistrzostw Europy Thunberga w biegu 1.500 m. w czasie 2:19.9.

Wreszcie: — wobec wprowadzenia dystansu 3 tys. metrów ustalono na przestrzeni tej pierwszy rekord mistrzostw Europy w czasie 4:51,8.

Dalej prosimy zanotować: rekord mistrzostw Europy na 5.000 m. 8:8,19 Stiepla nie został pobity, rekord tego samego biegacza w czasie 17:29,5 na dystansie 10.000, który wyeliminowany został w przyszłości z programu, pozostanie już po wsze czasy. Japończyk Seien Kin poprawił rekordy swego kraju na 1.500 i 3.000 m. w czasie 2:27,2, 5:04,9. Japończyk Sozo Ishihara poprawił rekord japoński na 500 w czasie 43,5. I wreszcie: junjor Wangberg (Norwegja) poprawił rekord światowy junjorów na 1.500 m. w czasie 2:23,7 i na 5.000 m. w czasie 8:21,8.

TO CHYBA WYSTARCZY!

Dodajmy do tego, że 6 zawodników przebiegło 500 m. w czasie poniżej 44 sek., że 11-tu pokonało 1500 m. w czasie poniżej 2:23,0, a wówczas otrzymamy prawdziwe oblicze mistrzostw, które pod każdym względem prześcignęły wszystkie dotychczasowe.

Specjalny posmak nadawał zawodom udział Japończyków (członków Berlińskiego S.C.), oraz Amerykanów (członkowie Sköitekklub) z Oslo.

Cała ta wyborowa drużyna łyżwiarska opuściła Oslo specjalnym wagonem, który wedle opinji jednej z gazet był najsłynniejszym wagonem, jaki toczył się kiedykolwiek na szynach norweskich.

OSTATNIE PRÓBY

W zawodach narciarskich w Nydal popisali się olimpijczycy, doskonałą formą. Bieg na 30 (było bodajże 32 km.) wygrał Bergensdahl w czasie 2:05,12, 2) Brodhal 2:06,11, 3) Fredricksen 2:06,15, 4) Skora 2:06,17, 5) Hagen 2:06,43, 6) Tuft 2:05,56.

Po tej „przystawce" kazano zawodnikom biegać jeszcze 12 km. i teraz po około 44 kilometrach wyskoczyła następująca klasyfikacja: 1) Bergensdahl 3:06,30, 2) Samuelshaug 3:08,08, 3) Tuft 3:16,20, 4) Gjoslien 3:16,28, 5) Moseng (nie jedzie do Garmisch!) 3:17,49, 6) Vestad 3:22,30!. Niech więc kto powie, jak wybrać czwórkę, której należałoby powierzyć 50 km.?

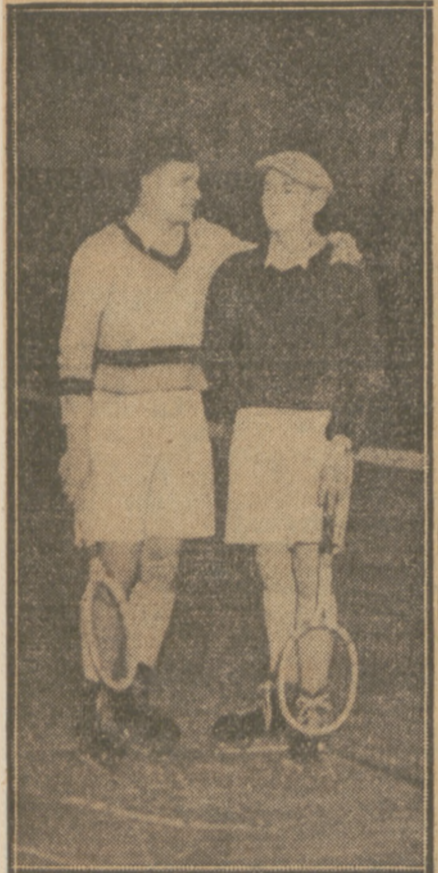
W niedzielę odbyła się kombinacja i otwarty konkurs skoków. Olaf Hofsbakken zdobył puhar królewski i ma temsamem zapewnione miejsce w drużynie biegu złożonego. Obok niego znajdą się w niej zapewne Hagen, Brodahl i Roen. Drugie miejsce w kombinacji zajął Brodhal, 3) Hagen, 4) Oesterkloeft, 5) Roen. Na siódmem miejscu znalazł się Vinjarengen (mistrz FIS w r. 1929 w Zakopanem).

W skokach ulokowali się zawodnicy przeznaczeni do Garmisch następująco: 1) Torstein Gundersen 152.20 (na możliwych 160 p.), 4) Waare Walberg 149.30, 6) Alf Andersen 148.60.

Raidar Andersen nie stanął, zabrakło również Becka i Kongsgaarda.

Dwa dni wcześniej odbyły się z okazji 40-lecia klubu Lyn (Błyskawica), którego członkiem jest następca tronu Olaf, skoki na skoczni Midstus. Konkurencję przeprowadzono w nocy przy elektrycznem oświetleniu. Popełniono błąd nie skracając rozbiegu, w rezultacie było wiele upadków. M. in. Konsgaarg i Beck. Na szczęście obeszło się bez przykrzejszych konsekwencyj.

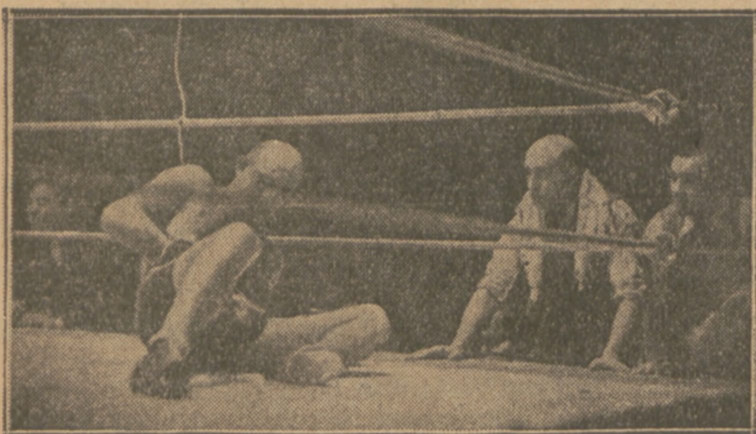
C. Matheson.



TARŁOWSKI I BRATEK rozegrali na łodowisku katowickiem mecz tenisowy. Jak wiadomo obydwaj są zapalonymi hokeistami.

KANADYJCZYCY ZNÓW BEZ KONKURENCJI

Drużyna olimpijska hokeistów Kanady zjechała do Europy i rozegrała w Paryżu jedyny mecz przed igrzyskami. Pokonała ona Francais Volants, jeden z najlepszych zespołów Europy bezapelacyjnie 5:2 (1:0, 3:2, 1:0). Wynik nie odpowiada przytem przebiegowi gry, gdyż goście zamorscy byli o klasę lepsi, a drużyna paryskich kanadyjczyków zmuszona była niemal od pierwszej chwili ograniczać się do obrony.



THIL NA DESKACH!
Mistrz świata, po strasznym ciosie Brouillarda, który oceniono jako faul...

Jako widz będę na Olimpjadzie

Rozmowa ze słynnym hokeistą Ballem

Medjolan, w styczniu.

Korzystając z uprzejmości p. Comm. Henry Blanc, prezesa Związku dziennikarzy w Medjolanie, miałem możność oglądać spotkanie towarzyskie w hokeju pomiędzy reprezentacją Italji a Kanadyjczykami, grającymi w drużynie „Diavoli Rossoneri". Nota bene drużyna ta, grając w Davos, zdobyła puhar, po zwycięstwie nad szeregiem drużyn europejskich.

Reprezentacja Italji przedstawiała się jak następuje: w bramce na zmianę Calcaterra i Gerosa; obrona Trovati i Rossi; I atak Scotti, Mussi, Dionisi, II atak Zucchini I i II Majocchi. Jako przeciwnicy: Kanadyjczycy Finlay Toley, Hayer, Poirier, Szwajcar Muggli i G. Ball.

W pierwszej tercji wynik brzmi: 1:1. Korzystam z przerwy i udaję się do szatni, szukając Ball'a. Nietrudno go odnaleźć. Krótkie powitanie i Ball z chęcią przystaje na wywiad. Z miejsca zadaję mu pytanie.

— Podobno miał pan grać w reprezentacji Niemiec?

— To mój brat Rudi, wezwany został do Niemieć; obecnie jest już w Garmisch i trenuje w drużynie reprezentacyjnej. Mnie widocznie pominęli...

— A co pan myśli o Niemcach?

— Obecnie przechodzą oni spadek formy, nie mają bowiem odpowiedniego narybku. Przypuszczam, że zajmą jedno z dalszych miejsc.

— Kogo typuje pan na zwycięzcę Olimpjady?

— Bezwzględnie Kanadyjczyków! Amerykanie tego roku nie są dla nich groźni. Walka o prymat Europy rozegra się, przypuszczam, pomiędzy drużynami Anglji, Czechosłowacji, Szwajcarji no i Szwecji. Dalej — chyba Austrja.

— A Włosi?

— Sądząc z tego, że w Olimpjadzie bierze udział około 15 drużyn, zajmą chyba miejsce średnie, 7 — 9. Tego roku są bowiem słabsi, niż zeszłego.

— Czy spotykał się pan z polskim hokejem i gdzie?

— W 1932 roku grałem z Polakami, będąc w drużynie B.S.C., w Katowicach i w Berlinie. Zawsze są niebezpieczni, szczególnie dobrze pamiętam Tupalskiego, no i ze Stogowskiego to wspaniały bramkarz! Jak się uplasują Polacy, niestety nie mogę przewidzieć, gdyż nie spotykałem się już z nimi stosunkowo długo, pozatem z ostatnich wyników nic sądzić nie mogę.

Ball poczyna się niecierpliwić, gdyż zbliża się początek drugiej tercji. Jeszcze jedno pytanie.

— Jak długo zostaje się pan w Italji?

— Dokładnie jeszcze nie wiem. To zależy od sezonu. Wkrótce jadę do Davos, gdzie będę grał przeciw kombinowanej drużynie Kanadyjczyków, przebywających w Europie. Potem jadę do Garmisch przyjrzeć się Olimpjadzie. Planów na przyszłość nie mam jeszcze wytyczonych.

Temi słowy żegna mię, ściskając mi serdecznie dłoń i wybiega na boisko. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Kanadyjczyków 6:1.

Daniele W.



SONIA HENIE W ROLI INSTRUKTORKI MALUCZKICH na jednej ze ślizgawek berlińskich, podczas niedawnych mistrzostw Europy.

Makabi - Hapoel 8:6

Od własnego korespondenta z Palestyny

Tel-Aviv 23.I.

Nareszcie po wielkich tarapatach byliśmy świadkami pierwszego meczu bokserskiego w tym sezonie, między Makabi a Hapoelem. Trzeba bowiem wiedzieć, iż mimo dużego zainteresowania tak ze strony sportowców jak i publiczności tym sportem, rzadko kiedy oglądać można zawody.

Dużo składa się na to przyczyn; najgłówniejszą był brak odpowiedniego Związku, któryby kierował tym sportem. Toteż po zorganizowaniu Związku bokserskiego, praca ruszyła szybko naprzód. Sam mecz należał do imprez udanych, tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Raziła tylko w niektórych wypadkach dysproporcja wag.

W meczu, który zakończył się zwycięstwem Makabi 8:6, 70 proc. zawodników stanowili pięściarze z Polski. A więc przez ring przewinęli się Birenbaum i Borensztejn z Makabi warszawskiej, Binder z Częstochowy, „Miki" z Wilna, Bogner ze Lwowa i t. d. Zresztą nietylko zawodnicy, ale także i sekundanci to starzy znajomi z ringów warszawskich; a więc w rogu Makabi — dyrygował b. trener Freitag, a opiekunem Hapoelu był — Sztybel. Jednem słowem chwilami miało się wrażenie, że mecz ten odbywa się w Polsce. Pod względem sportowym drużyna Makabi była dużo lepsza od Hapoelu. Widać było, iż każdy zawodnik tam przeszedł odpowiednią szkołę, mając przytem niezłe obycie ringowe. Najlepszym bez sprzecznie zawodnikiem tego zespołu jest Binder, podczas gdy w Hapoelu prym dzierżyli Birenbaum i Borensztejn.

Poszczególne walki dały wyniki: W muszej cięższy o 8 klg. Abszalom (H) pokonał Aharona przez t. k. o. w 3-ej rundzie. W koguciej Lewin (M) zwyciężył Joffeina; w drugiej parze Birnbaum (H) rozniósł Kirszenbauma. W lekkiej w pierwszej parze Borensztejn (H) wypunktował Nasima, a w drugiej Binder (M.) — Maxa. W półśredniej makabista „Miki" wygrał przez t. k. o. Józefa. Wreszcie w średniej Blau (M.) wypunktował Bognera.

W piłce nożnej Hapoel tel-avivski pokonał Makabi z Nes Cyjona o mistrzostwo tutejszej Ligi 7:1. Pozatem Makabi z Tel-Aviv zwyciężyła swą imienniczkę z Petech Tykwa 3:1 (2:0).

W Hajfie bezbramkowy mecz Hakoah (T. A.) —Hapoel (Hajfa) zakończył się wtargnięciem widzów na boisko, tak że sędzia musiał go przerwać.

Tel-Aviv, 16. I. 1936

Sportowa Palestyna poruszona jest skandalem, jaki wynikł w związku z przyjazdem Admiry wiedeńskiej do Palestyny. W trakcie ostatnich przygotowań, w chwili, kiedy w całem mieście rozklejone były wielkie afisze, rozeszła łany. Gdy zaczęto dochodzić przyczyny odwołany. Gdy zaczęto dochodzić przyczyny odwołania przyjazdu wiedeńczyków, okazało się, że w sprawę tę wmieszane są wybitne jednostki z terenu sportowego. Kontrakt z Admirą zawarły dwa kluby, Hapoel i Makabi z Tel-Avivu, pośrednikiem w tej sprawie był jeden z kierowników Syryjskich drużyn piłkarskich, dokąd Admira miała też zawitać. Pierwszy mecz był zakontraktowany na 18 stycznia r. b. w Tel-Avivie, wysłano nawet Admirze zadatek, zamówiono hotele itd., ale organizatorzy zapomnieli widać uzyskać oficjalnego pozwolenia Palest. Zw. Piłkarskiego, który nawiasem mówiąc, doskonale wiedział cały czas o pertraktacjach. Związek pośpiesznie wykorzystał swoje prawa statutowe i wysłał depeszę do Austr. Zw. Piłki Nożnej, zabraniając przyjazdu Admiry do Palestyny. Całą tę sprawę zaaranżował zeszłoroczny mistrz Palestyny—Makabi z Petach Tykwy, która nie została wzięta w rachubę przy ustalaniu gier Admiry w Palestynie.

Gdy kluby w Tel-Avivie dowiedziały się o wysłanej depeszy Pal. Zw. P. N. — Admira szykowała się już do powrotnej podróży z Malty do Wiednia. Zwołane ad hoc posiedzenie plenarne Związku, było niezwykle burzliwe i zakończyło się wysłaniem nowej depeszy do Wiednia, ale niestety Admira już była w połowie drogi. Kluby, organizujące tę wyprawę, zmuszone były wypłacić publiczności pieniądze za pobrane bilety.

Aleksander Aleksandrowicz.

Jugosławja i jej nowe amatorstwo

Zagrzeb w styczniu

Walne zgromadzenie Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej przyniosło uchwały o decydującem znaczeniu. Sensacją, wykraczającą daleko poza ramy kraju, jest legalizacja „opłacanego amatora".

W ostatnich latach niejednokrotnie słyszało się o wykreśleniu ze statutów tego czy owego Związku paragrafu o amatorstwie. U nas zrobiono to o wiele „dowcipniej". Proszę tylko posłuchać:

Paragraf nr. 20 mówi jasno i niedwuznacznie, że w jugosłowiańskich drużynach piłkarskich grać mogą tylko amatorzy. Amatorami są zaś zawodnicy, którzy grają dla własnej przyjemności, nie czerpią z tego żadnych materjalnych korzyści! Klub, w którego szeregach znalazłby się choćby jeden zawodowiec, zostanie skreślony z listy członków Związku. Tak brzmi paragraf 20-ty! Nie można sobie nawet wyobrazić bardziej ścisłego określenia sytuacji. Dotąd więc wszystko w porządku, ale teraz prosimy uważać:

Skolei następuje uchwała, w jakiej wysokości pobierać może „czysty amator" odszkodowanie za utratę zarobków: Zezwala się więc na pobieranie odszkodowania za stracone popołudnia treningowe i za dni meczowe; kluby uprawnione są nawet do zawierania z graczami kontraktów na temat tych utraconych zarobków. By zaś nie było wykroczeń, kluby mają obowiązek kontrakty przedkładać komisji... powołanej dla zwalczania profesjonalizmu! Tak!

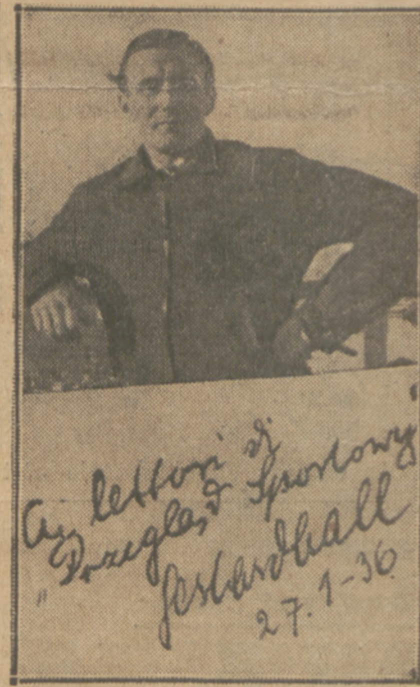
Zobaczymy co z tego wyniknie. Sądzę, że nikt niema zastrzeżeń, przeciw zerwaniu wreszcie z obłudą „fałszywych amatorów". Trudno zrozumieć jednak dlaczego, decydując się na jakiś stanowczy krok znów obrano drogę fałszu, i dlaczego chce się koniecznie wmówić światu, że opłacany gracz jugosłowiański jest ...czystym amatorem?!

Drugą uchwałą o katastrofalnych wprost następstwach jest rozwiązanie Ligi państwowej i powrót do mistrzostw okręgowych. Zamiast mistrzostw ligowych mają się odbywać mistrzostwa lokalne w 14 okręgach, a mistrzowie ich zmierzą się w finale, przeprowadzanym systemem puharowym. Ponieważ większość okręgów posiada jedynie drugorzędne drużyny, system ten automatycznie wyeliminuje szereg najlepszych drużyn Beogradu i Zagrzebia. Kluby zagrzebskie Gradjański, Haski i Concordia oraz Hask ze Splitu z miejsca oświadczyły, że nie wezmą udziału w tego rodzaju mistrzostwach. Zobaczymy co z tego wyniknie.

Pierwszym realnym sukcesem nowej definicji amatorskiej było wykluczenie prawie całej pierwszej i rezerwowej drużyny znanego klubu belgradzkiego Jugoslavji. Gracze wysunęli szereg żądań, na które kierownictwo klubu z miejsca odpowiedziało wykreśleniem. Pomiędzy banitami znajduje się wiele gwiazd międzynarodowych m. in. Sekulic. Jugoslavija oparła się na drużynie junjorów, która też uzyskała podziwu godne rezultaty.

Z zadowoleniem chciałbym w końcu stwierdzić, że międzynarodowy program naszego związku przewiduje spotkanie z Polską.

Prof. Milan Graf



GERHART BALL z którym rozmowę drukujemy obok, dedykuje, po włosku, swą podobiznę Czytelnikom Przeglądu Sportowego.



ANGIELKA I NIEMKA
Cecilia College i Wiktorja Lindpaintner mistrzynie jazdy figurowej swych krajów.



SANDTER I SAMES
dwaj czołowi łyżwiarze Niemiec w jeździe szybkiej. Pierwszemu uległ Kalbarczyk na 1.500 mtr.



ZAWODNICZKI MAKABI TEL-AWIV
od prawej: Lerner, Lederman, Szulijak, Bursztyn.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.— Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI